WYDANIE A B

POLSKA

PISMO CODZIENNE

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 503-59
„ administracji 240-15

Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna 13 „ 50
Numer pojedyńczy 20 gr.

Rok II. Nr. 13

STYCZEŃ
14
WTOREK
Św. Hilarego
Wschód słońca 7 m. 39
Zachód „ 15 „ 51

Budżet Min. Rolnictwa

ECHA UMOWY Z CENTURY. — STRATA SKARBU 16 MILJONÓW ZŁ. — SŁABOŚĆ MIN. NIEZABYTOWSKIEGO.

Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła wczoraj do obrad nad budżetem Ministerstwa Rolnic-

Pierwszy zabrał głos kierownik Ministerstwa Rolnictwa, p. *Leśniowski*, omawiając kryzys rolnictwa oraz zarządzenia zaradcze wydane przez Rząd. Jeżeli zarządzenia te nie osiągnęły w całej pełni skutki, to przyczyny szukać należy na rynku międzynarodowym, gdzie zapasy są tak znaczne, iż umieszczenie polskiej nadwyżki jest bardzo trudne. Lepsza jest sytuacja w dziedzinie produkcji zwierzęcej i handlu temi produktami. Środki na popieranie produkcji rolnej wynoszą 46 procent wydatków zwyczajnych Ministerstwa, używane są one na bezzwrotne pożyczki ulgowe i obniżanie procentu pobieranego przez Bank Rolny. Mówca omawia oświatę pozaszkolną, konkursy istypendja rolnicze, zwraca uwagę, że niedostateczność kontroli nad zużyciem subwencji, co za rzucała N. I. K. ustała teraz wobec istnienia wojewódzkich inspektoratów rolnictwa.

Omawiając budżet lasów państwowych, mówca wyjaśnia obszernie sprawę koncesji udzielonej firmie „Century" na eksploatację puszczy białowieskiej. Umowa ta, zawarta 17 kwietnia 1924, obowiązywać miała 10 lat i była dla firmy specjalnie dogodna, uwalniając ją od ryzyka, ceny bowiem uzależniono od zmian na rynku angielskim. W praktyce jednak ceny te spadały, podczas gdy na rynku polskim szły stale w górę i doszło do tego, że Skarb Państwa na tej różnicy tracił po 10 milj. zł. rocznie. Mimo tak korzystnego interesu, który stawał się w całej pełni interesem spekulacyjnym, spółka prowadziła dewastację lasów, powodując nieobliczalne straty. Dzięki temu, że naruszyła ona pewne podstawowe warunki umowy, — Rząd jednostronnie cofnął koncesję, decydując się na proces, Anglicy jednak woleli rzecz załatwić polubownie za **odszkodowanie 375.000 funtów czyli 16 milj. zł.**

Sprawozdawca *pos. Kiernik (PSL.-Piast)* podnosi rzeczowość przemówienia p. Ministra, tak daleką od optymizmu p. *Niezabytowskiego*. Budżet Min. Rolnictwa, wynoszący tylko 2 proc. całego budżetu państwowego, od lat paru stale się zmniejsza i to głównie kosztem wydatków na popieranie produkcji rolnej i melioracje, to też referent wnosi tu pewne poprawki. W zarządzie centralnym Ministerstwie istnieje niepotrzebnie, jako wyraz obecnego prądu do militaryzacji, cały *osobny wydział wojskowy*. Również niepotrzebnie przyjmuje się urzędników kontraktowych o wynagrodzeniu wyższem niż wynoszą etaty, skoro są przecież w Ministerstwie urzędnicy specjaliści.

Przechodząc do sprawy unifikacji organizacyj rolniczych, sprawozdawca podnosi sprawę *upadłości Biura Urządzeń Rolnych*, którego pasywa wynoszą 700 tys. zł. i gdzie były takie nadużycia, iż *sprawa znajduje się u prokuratora*. Nadużycia te poderwały zaufanie mas włościańskich do instytucji meljoracyjnej. Moralnym więc obowiązkiem zarówno Rządu (Bank Rolny, udzielając znacznych kredytów tej instytucji, nie zastrzegł sobie odpowiedniego nadzoru) oraz Centr. Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych, które stało się właścicielem tego Biura, jest takie załatwienie sprawy, by przywrócić poderwane zaufanie.

Co się tyczy umowy ze spółką „Century" z r. 1924, to nie była ona dla Skarbu korzystna. Ministerstwo udzieliło sprawozdawcy wszystkich aktów i nie robi z niczego tajemnicy. W marcu 1929 Spółka zaproponowała zlikwidowanie wszystkich swoich interesów w Polsce (nietylko w puszczy Białowieskiej, ale n/Niemnem i w Małopolsce) za cenę 920,000 funtów, była to cena za wysoka, obecna jednak odpłata (375,000 fun.), nie odnosi się do umów poza puszczą białowieską.

Omawiając ogólną pracę Ministerstwa, mówca wyraża uznanie za jej ciągłość, zwraca jednak uwagę, że p. Niezabytowski jako Minister nie miał dostatecznej indywidualności i energji, nie miał dość siły i autorytetu, aby się przeciwstawić np. żądaniom min. Składkowskiego co do polityki rezerw zbożowych, tak, że jego działalność wychodziła raczej na obniżanie cen zboża, niż na ich ochronę.

PO EXPOSE PREM. BARTLA

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ

Paryż, 13 stycznia. — Deklaracja Premjera Bartla wywołała w prasie dzisiejszej szereg artykułów o nowym gabinecie w Polsce.

„Temps" pisze:

— Wystarczy odczytać uważnie oświadczenie obecnego Premjera, aby zdać sobie z tego sprawę, że osoby, które obawiały się kryzysu politycznego w Polsce i **zwrotu ku dyktaturze**, były stanowczo w błędzie co do zamiarów Marszałka Polski i nastrojów P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Prof. Bartel, który cieszy się zaufaniem elementów demokratycznych, zaznaczył **chęć współpracowania z przedstawicielstwem narodowem**, naturalnie pod warunkiem, aby kontrola parlamentarna nie paraliżowała władzy wykonawczej. — Premjer Bartel ma oczywiście nadzieję, że większość Sejmu zrozumie, iż jest dla niej obowiązkiem moralnym sumienne przeprowadzenie **reformy konstytucji**, którą należy uważać za niezbędną dla dobra kraju.

Radykalna „La republique" poświęca dłuższy artykuł nowemu gabinetowi polskiemu, zaznaczając na wstępie, że w danej chwili wszelkie **niebezpieczeństwo dyktatury**, która mogła być dyktaturą wojskową, **wydaje się w Polsce usunięte**. Nowy Premjer, prof. Bartel, będąc osobistym przyjacielem Marszałka Piłsudskiego, jest niemniej **stronnikiem parlamentaryzmu.** Wydać sąd o nim będzie można według jego czynów.

Oświadczenie nowego gabinetu stawia na pierwszem miejscu **reformę konstytucji.** Czekajmy więc jego czynów, zanim wydamy o nim sąd.

Tymczasem możemy tylko zaznaczyć, że Polska przeżywa obecnie **zbyt poważny kryzys ekonomiczny**, aby partje nie zdobyły się na **zawieszenie wzajemnych walk.**

Dziennik zaznacza, iż ujawniano w pewnych kołach obawy, że gabinet Premjera Bartla, ze względu na swój skład, będzie skrycie wrogo nastrojony **przeciwko uprawianej przez Brianda polityce porozumienia francusko-niemieckiego.** Możemy stanowczo zapewnić, oświadcza dziennik, że tak wcale nie jest. Ani p. minister Zaleski, ani sam Marszałek Piłsudski nie są bynajmniej wrogo nastrojeni przeciwko **zbliżeniu niemiecko - francuskiemu.** Otóż porozumienie pomiędzy Francją i Niemcami, jeżeli nastąpi ono po Hadze w sposób gruntowny i szczery, będzie **najlepszą gwarancją pomocy**, którą Francja okazać może dla polepszenia stosunków niemiecko - polskich

OTWARCIE SESJI RADY LIGI

PRZEMÓWIENIE PRZEWODNICZĄCEGO — MIN. ZALESKIEGO, POŚWIĘCONE PAMIĘCI STRESEMANNA.

Genewa, 13 stycznia. — Dziś, o godz. 11-ej odbyło się **otwarcie 58-ej sesji Rady Ligi Narodów**, której **przewodniczy minister Zaleski.**

Rada odbyła najpierw **posiedzenie poufne**, na którem załatwiono szereg spraw, przedstawionych w referatach przedstawiciela Kuby oraz sir Erika Drummonda.

Minister Zaleski wygłosił następujące przemówienie:

„Otwierając 58-mą sesję Rady pewny jestem, że będę wyrazicielem uczuć, które podzielamy wszyscy, oddając **hołd pamięci naszego kolegi dra Stresemanna**, ministra Spraw Zagranicznych Niemiec, tak przedwcześnie zgasłego

Pragnę podkreślić **wybitną rolę międzynarodową** p. Stresemanna. Był on tym, który **wprowadził Niemcy do Ligi Narodów i rozszerzając jej podstawy**, wzmacniając jej charakter wszechświatowy, oddał zarówno znakomitą przysługę tej wielkiej instytucji jak i swej Ojczyźnie. Śmierć p. Stresemanna **jest wielką stratą dla** Niemiec i dla Ligi Narodów. Głębokie przekonanie, że dzieło, rozpoczęte przy jego współpracy, przeżyje go, jest dla nas otuchą.

Niech mi będzie wolno poświęcić pamięci d-ra Stresemanna jeszcze słów kilka w moim charakterze przedstawiciela Polski. Jest zrozumiałem, że w toku pierwszych lat istnienia odrodzonego państwa Polskiego mogły się zaznaczyć **pewne różnice zdań pomiędzy Polską i Niemcami**, ale zarówno w sprawach, które nas łączyły, jak i w tych, które nas dzieliły na terenie Ligi Narodów, jak również w sprawach bezpośrednio obchodzących nasze dwa państwa wysoko ceniłem **odwagę i głębokie przekonanie**, z jakiem zmarły minister usiłował **stale** i coraz bardziej zdecydowanie przyczyniać się do dzieła ogólnej pacyfikacji. Uważam zatem za swój obowiązek wyrazić me głębokie przekonanie, że pomimo **różnic zdań**, które się zaznaczyły pomiędzy nami w poszczególnych sprawach, byliśmy pan Stresemann i ja, obaj złączeni **wspólnem poczuciem konieczności porozumienia pomiędzy Polską i Niemcami**, dla zapewnienia pokoju Europie i dla dopomożenia dziełu Ligi Narodów we wszystkich dziedzinach życia międzynarodowego.

Na zakończenie proszę p. Schuberta, szanownego przedstawiciela Niemiec, aby zechciał być **rzecznikiem** głębokiego współczucia i żalu Rady wobec Rządu Rzeszy i rodziny d-ra Stresemanna.

Genewa, 13 stycznia. — Po mowie inauguracyjnej ministra Zaleskiego zabrał głos **delegat Niemiec**, sekretarz stanu von Schubert, który w imieniu rządu Rzeszy **złożył podziękowanie** Radzie Ligi i ministrowi Zaleskiemu za wyrazy ubolewania z powodu zgonu ministra Stresemanna.

Następnie Rada Ligi przystąpiła do obrad nad sprawami, znajdującemi się na porządku dziennym. Włoski minister Spraw Zagranicznych Grandi złożył sprawozdanie m. in. w sprawie środków, któreby mogły **przyśpieszyć ratyfikację umów międzynarodowych**, zawartych pod auspicjami Ligi Narodów.

W dalszym ciągu posiedzenia dzisiejszego Rada aprobowała sprawozdanie o **owocnej działalności Międzynarodowego Instytutu filmu dydaktycznego w Rzymie.**

Na dzisiejszem poufnem posiedzeniu Rada Ligi przedłużyła na dalszy okres mandaty członków komisji rządzącej okręgu Saary, kończące się dnia 30 marca r. b.

Straszliwa burza

szaleje nad Anglją. Nieobliczalne szkody.

Londyn, 13 stycznia. — Szalejąca wczoraj nad Anglją burza wyrządziła **ogromne szkody.** — Wiatr osiągnął ogromną szybkość 190 km. na godzinę. Orkan w wielu miejscowościach **pozrywał dachy** i uszkodził kominy, przyczem **śmierć poniosła jedna kobieta, 6 osób zaś jest rannych.** Komunikacja telefoniczna i kolejowa została w wielu miejscach **przerwana.** W samym Londynie orkan **uszkodził szereg domów.**

W Ramsgate **siła wiatru zepchnęła z mostu do morza małego chłopca, który zatonął.** Również na wielkie trudności napotyka **komunikacja okrętowa**. Angielski statek „Griffith" **błąka się**, ze złamanym sterem po morzu, wzywając rozpaczliwie pomocy. Włoski statek „Liana" również **wzywał pomocy.** Statek linji Cunard-Line „Antonia" przybyły z Nowego Jorku nie mogąc odbywać dalszej podróży, wysadził wszystkich pasażerów na ląd w Liverpoolu.

POSEŁ POST

ustępuje

Poseł austrjacki w Warszawie, Mikołaj Post został powołany na naczelnika wydziału politycznego przy kanclerskim urzędzie związkowym w Wiedniu.

Data wyjazdu p. Posta z Warszawy nie została jeszcze ustalona, tak samo nie wiadomo jeszcze kto będzie jego następcą.

100 MILJONÓW ZŁ.

za długi zapłacimy Ameryce w r. b.

W roku bieżącym zapłaci Skarb Państwa Ameryce 98 miljonów zł. z tytułu spłaty kapitału i odsetek za skonsolidowany dług amerykański, pożyczkę dolarową złota z r. 1925 i t. d.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Przeważnie pochmurno, z opadami, zwłaszcza na północy kraju. Nieco cieplej. Dość silne, na wybrzeżu burzliwe wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

RZĄD I REWIZJA KONSTYTUCJI

CZY NIE BYŁOBY WSKAZANE ZORGANIZOWANIE POWAŻNEJ ANKIETY KONSTYTUCYJNEJ?

Piątkowe exposé p. Premjera Bartla, którego ogólną intencję polityczną staraliśmy się uwypuklić w artykule niedzielnym, zatrąciło także o zagadnienie re wizji konstytucji. Piszemy „zatrąciło", ponieważ p. Premjer meritum tej kwestji zbył niejako paru zdaniami, stwierdzając pozatem, że w stosunku do tej sprawy rząd zajmie stanowisko raczej obserwatora prac sejmowych z zastrzeżeniem „wkroczenia" w te prace, gdy się dostatecznie skonkretyzują. Stanowisko to wydaje się oznaczać, że rząd nie pragnie się tymczasem angażować w znaczeniu formułowania konkretnego programu rewizji konstytucji.

To stanowisko p. Premjera zaniepokoiło publicystę „Kurjera Warszawskiego", który uczynił zarzut, iż rząd nie powinien w taki sposób ustosunkowywać się do jednego z ważniejszych, jeśli nie do najważniejszego problemu naszego porządku dziennego.

Powstaje przeto zagadnienie taktyczne: czy rząd winien wziąć najaktywniejszy udział w pracach nad rewizją ustroju, podejmując bodajby promotorską rolę w konstytucyjnych pracach Sejmu, czy też może właściwszą będzie pozycja wyczekiwania? Zagadnienie niezwykle ciekawe...

Jesteśmy teoretycznie za poglądem p. B. K. z „Kurjera Warszawskiego". Rząd, w którym tak istotny udział bierze Marsz. Piłsudski, winien zająć określoną pozycję w tej pracy. Ale praktycznie ma sporo racji p. Premier Bartel, gdy się do tego nie spieszy. Wszakże nie tak dawno b. premjer, p. Świtalski, oświadczył w czasie konferencji na Zamku, że rząd jako taki wogóle nad sprawą rewizji konstytucji się nie zastanawiał i stanowiska rządowego w tej kwestji — niema. P. Premjer Bartel, który indywidualne poglądy na problem rewizji ustrojowej niewątpliwie posiada — jest szefem rządu od niespełna dwóch tygodni, a zastawszy po rządzie poprzednim w tym zakresie być może tylko okruljony znanych mów ministerjalnych oraz echo powyżej cytowanego oświadczenia p. Świtalskiego — rzecz prosta imieniem rządu nic gruntownego na temat konstytucyjny deklarować nie może, bo byłyby to wynurzenia niedość może przepracowane i pogłębione.

Nie wynika z tego, aby à la longue abstynencja rządu w tych materjach była wskazana. I może, byłoby bardzo celowe, aby rząd, a więc przedewszystkiem szef tego rządu, podjął trud zorganizowania w tej kwestji specjalnego warsztatu objektywnych, głębokich, czysto naukowych studjów, któreby może uzupełniły prace sejmowej Komisji Konstytucjnej. Mógłby to być rodzaj doraźnej ale przecież nie efemerycznej ankiety znawców prawa państwowego i najlepszych praktyków spraw publicznych, którzy, pracując w spokojnej atmosferze beznamiętnego badania, mogliby może dać rządowi oraz także opinji a również i posłom wytyczne pracy nad naprawą ustroju.

Bo „wkroczenie" w prace sejmowe, gdy już padną pewne deklaracje i zarysują się linje stanowisk, może być bardzo trudne i kto wie czy owocne...

DALSZE ŚLEDZTWO

W SPRAWIE PODSŁUCHU TELEFONICZNEGO

Członkowie komisji technicznej wyłonionej przez min. poczt i telegrafów dla zbadania sprawy podsłuchów telefonicznych oraz sędzia śledczy, p. Luksenburg w związku z dochodzeniem na stacji międzymiastowej zwiedzili również stację telefoniczną PASTY przy ul. Zielnej. Wobec zebrania wszystkich materjałów śledztwo jest już na ukończeniu i odpowiednie wnioski sędziego Luksenburga skierowane zostaną do prokuratora Sądu Okręgowego w najbliższych dniach.

Jak podaje ISKRA dotychczasowe dochodzenia wykazują że „tajny" komunikat był wydawany rzeczywiście w Ajencji Wschodniej, a nawet rozsyłany do niektórych prenumeratorów w firmowem opakowaniu Ajencji. Dyrektor Ajencji Wschodniej, p. Szczepanik wprawdzie przyznał, że wiedział o wydawaniu i redagowaniu tego komunikatu w jego biurze, twierdzi jednak, że działo się to wyłącznie na użytek wewnętrzny ajencji. Przeczy temu fakt, że niektórzy współpracownicy ajencji proponowali prenumeratę komunikatu niektórym redakcjom pism.

Oskarżony Seinfeld przyznał się ostatecznie do tego, że odnośną rozmowę z Zamku podsłuchał osobiście. Mimo wyjaśnienia Seinfelda, że podsłuchał tę rozmowę tylko dzięki przypadkowi, śledztwo dąży do wykrycia rzeczywistej drogi, którą oskarżony doszedł do posiadania tekstu rozmowy.

ECHA ZAJŚĆ 31 PAŹDZIERNIKA

OBRADY NADZWYCZAJNEJ KOMISJI

Wczoraj odbyło się posiedzenie nadzwyczajnej komisji sejmowej do zbadania zajść w dniu 31 października r. z. Pos. Lieberman jako referent przedstawił akta dochodzeń w sprawie tych zajść, przeprowadzonych przez p. Marszałka Daszyńskiego i biuro Sejmu.

Po referacie zabrał głos poseł Barlicki (P.P.S.) podnosząc, że jak wynika z zeznań członków straży marszałkowskiej, pierwsi oficerowie, którzy w dniu 31 października przybyli do przedsionka sejmowego powoływali się na to, iż chcieli się widzieć z pos. Polakiewiczem (B. B.). W takim stanie rzeczy zdaniem pos. Barlickiego pos. Polakiewicz nie może zasiadać w komisji jako jej członek lecz powinien być zbadany w charakterze świadka.

Po krótkiej dyskusji, w której głos zabierali prawie wszyscy członkowie komisji, pos. Polakiewicz złożył oświadczenie treści następującej:

— Wobec oświadczenia trzech członków nadzwyczajnej komisji, że pragnęliby mnie przesłuchać w charakterze świadka, chociaż mandatu członka nadzwyczajnej komisji nadanego mi przez plenum Sejmu komisja ani pozbawiać ani ograniczać nie może — złożę swój mandat na najbliższem posiedzeniu Sejmu, chcąc w ten sposób dać wyraz naszej zasadzie, że dążymy do wszechstronnego wyświetlenia prawdy.

Po tem oświadczeniu zabrał głos przewodniczący wicemarszałek Czetwertyński, dziękując pos. Polakiewiczowi za zajęte przez niego stanowisko, które ułatwi prace komisji i zapewnił, że wybór następcy p. pos. Polakiewicza dokonany będzie na najbliższem posiedzeniu Sejmu.

Dzień polityczny

PPS. O REZYGNACJI MARSZ. DASZYŃSKIEGO

Jeden z leaderów P. P. S'u. zapytany, ile jest prawdy w pogłoskach o mającej nastąpić rezygnacji I. Daszyńskiego ze stanowiska marszałka Sejmu, oświadczył:

— W kołach P. P. S'u nic o podobnej rezygnacji nie wiadomo, a do ustąpienia ze stanowiska marszałka Sejmu Daszyński niema najmniejszego powodu. Są to nie wątpliwie zwykłe plotki dziennikarskie.

POSIEDZENIE SEJMU

Najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się w środę dnia 15 b. m. o godz. 4 po poł. Na porządku dziennym: 1) wniosek nagły w sprawie zmiany art. 25 konstytucji, 2) dyskusja nad expose p. premjera, 3) szereg wniosków nagłych.

ECHA BUDOWY SEJMU

Ajencja PID dowiaduje się, że komitet budowy gmachów Sejmu i Senatu opracował sprawozdanie o wykonaniu budowy gmachów Sejmu i Senatu, zakończonej r. ub. w którem usprawiedliwia się z poczynionych mu zarzutów na posiedzeniu komisji budżetowej w czasie rozpatrywania preliminarza Sejmu i Senatu.

Komisja budżetowa zajmie się tem sprawozdaniem na jednem z najbliższych posiedzeń.

P. DEWEY POWRACA DO POLSKI

Bawiący w Stanach Zjedn. A. P. amerykański doradca finansowy p. Dewey wyjeżdża z Nowego Jorku do Europy w pierwszych dniach lutego, tak, że przyjazd jego do Warszawy oczekiwany jest około 15 przyszłego miesiąca.

Echa z prowincji

PRZESTĘPCZOŚĆ W POLSCE

W dalekiej „Gazecie Kołomyjskiej", trzymającej u stóp Karpat czujną straż myśli polskiej, czytamy pełne głębokiej troski uwagi na temat ogromnego wzrostu przestępczości. „Gazeta" sądzi, że wobec niskiego stanu kultury duchowej w Polsce,

przypomnieć takim ludziom o obowiązkach, wdrożyć ich do porządku społecznego, zniechęcić do jego łamania — może tylko represja. Innych środków odziaływania tacy ludzie jeszcze nie uznają i nie rozumieją.

Poczem zauważa cytowane pismo, że te represje karno - sądowe nie są w Polsce ani dość szybkie, ani dość surowe.

Nie całkowicie moglibyśmy się zgodzić z temi poglądami. Represja karna, i to uznaje cała nowoczesna nauka — nie zawsze przynosi korzyść społeczną. Z więzień często wychodzą ludzie złamani, całkowicie zgorszeni, skłonni do recydywy. Nie znaczy to, rzecz prosta, abyśmy byli przeciwnikami kar — nawet surowych byle sprawiedliwych.

Ale to nie może wyczerpywać programu walki z przestępczością. Trzeba drogą oświaty i zwłaszcza wychowania religijno - moralnego podnosić etykę człowieka.

Tymczasem zaś...

NIEDOLA OŚWIATY POLSKIEJ

Tymczasem ta oświata rozwija się bardzo powoli, walcząc z największemi trudnościami.

„Kurjer Zachodni" (Sosnowiec) stwierdza, że np. w Zagłębiu Dąbrowskiem, ogromnem skupieniu ludzkiem

szkolnictwo powszechne jest wielce upośledzone.

Ani ilość sal szkolnych, ani ich jakość, ani ich rozmieszczenie nie odpowiadają potrzebom dzisiejszej chwili.

Następnie ilustruje to wymownemi cyframi:

w roku 1932 — 33 musi się znaleźć w szkołach powszechnych Zagłębia 49624 dzieci i zapotrzebowanie sal wzrośnie do 987 izb; w porównaniu ze stanem dzisiejszym brakłoby więc 413 sal naukowych, jeśli praca wychowawcza i naukowa ma się odbywać normalnie.

W takich warunkach praca nad podźwignięciem kultury musi chromać. Dziecko nie idzie do szkoły, a więc... zbija bąki i „kształci się" na ulicy na przyszłego przestępcę!

ALKOHOL — OTO WRÓG!

Dalszą przyczyną moralnego upadku ludzi jest alkohol, który pcha do zbrodni. Walka z alkoholizmem jest obowiązkiem społecznym.

Kielecka „Opinja" przytacza ciekawe dane o tej walce:

prowadzą ją następujące towarzystwa: Katolicki Związek Abstynentów (1500 członków), Zw. Bractw Wstrzemięźliwości (5000 członków), Polska Liga Przeciwalkoholowa (700 członków), pozatem istnieją związki abstynentów nauczycieli (110 członków), akademików (56 cz.), księży (741 czł.). Oddzielne centrale posiadają abstynenckie organizacje młodzieży, liczące 12 tysięcy członków, nadto wchodzą tu w rachubę harcerze w liczbie 50 tysięcy.

Czy to może wystarczyć? Czy to nie jest nic w porównaniu z ogromem zła?

A jak to zło wżarło się głęboko świadczą o tem choćby uwagi „Kurjera Wileńskiego", który mówi ex re zakazu picia alkoholu w święta:

czy kto kiedy nie dostał w te dni wszelkiego rodzaju alkoholów? Czy nie piły w owe dni zakazane wszelkie władze i szarże, inteligencja i wszyscy, od góry do dołu, w publicznych lokalach?

Tak! To wszyscy tolerują. I z tego rośnie zło i zbrodnia...

I tutaj — w brak oświaty, w alkoholizm, w niemoralną propagandę użycia — trzeba przedewszystkiem godzić!..

GIEŁDA

DEWIZY

Holandja 359,54—357,74; Londyn 43,49 — 43,27; Nowy Jork 8.913 — 8,873; Paryż 35,10 — 34,92; Praga 26,41 — 26,29; Szwajcarja 172,91 — 172,05; Stokholm 239,72 — 238,52; Włochy 46,76 — 46,52; Wiedeń 125,66 — 125,04.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.87 i pół. Gram czystego złota 5,9244.

AKCJE

Bank Polski 179,00 — 178,50; B. Zw. sp. zar. 78,50; Siła i Światło 91,00; Lilpop 37,25; Ostrowiec 66,00; Parowozy 20,00; Starachowice 21,00, Tow. pożyczkowe 135,00.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. poż. inwestycyjna 120,00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 67,50; 5 proc. konwersyjna 49,75; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49,00; 8 proc. L. Z. Warszawy 68,25—68,50.

ZAOSTRZENIE SIĘ KRYZYSU

ZMNIEJSZANIE SIĘ WKŁADÓW W BANKACH

Jak wykazują ostatnie dane związkowych banków akcyjnych w ciągu pięciu miesięcy: od lipca do listopada r. ub. stan wkładów na rachunkach bieżących zmniejszył się o 27 milj. zł., a na rachunkach oszczędnościowych o 8 milj. zł., co jest miarą zaostrzenia sytuacji finansowej przedsiębiorstw.

Do końca b. r. spadek ten dojdzie prawdopodobnie do 40 milj. zł. Natomiast wkłady terminowe wykazują dalej pewien nieznaczny wzrost, co nie kwestjonuje jednak spostrzeżeń o zaostrzeniu kryzysu, gdyż nawet przy największym kryzysie są sfery czyniące stale pewne oszczędności, a pozatem kapitały zatrudnione w życiu gospodarczem wycofują się wobec złych konjunktur i przerzucają się do interesu kredytowego, śród którego lokata terminowa uchodzi za jedną z najpewniejszych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ks. Kaz. Rabczewski, Maciejowice. Druk poprawimy. Co do uwag redakcyjnych, to niestety musimy się stosować do wymagań przeciętnych naszych czytelników, by z jednej strony nie być nudnymi, a z drugiej strony nie naśladować prasy brukowej.

P. Kraszewski. Nałęczów. Wydawcy nie reflektują już na otrzymane propozycje.

Dzwon Niedzielny. Kraków. Sprawę przekazaliśmy administracji do załatwienia.

Niemcy o swem położeniu w Polsce

„CO UCZYNIŁA POLSKA, ABY POZYSKAĆ NIEMCÓW DLA PAŃSTWA? NIC".

Zwróciliśmy się do p. senatora dr. Edwarda Panta, prezesa związku katolików niemieckich w Polsce z prośbą o wypowiedzenie się w kwestji położenia Niemców - katolików w Polsce. Dziś umieszczamy tę część artykułu, która omawia ogólne położenie Niemców w Polsce.

Nasze stanowisko w tej sprawie wypowiemy po umieszczeniu drugiej części artykułu p. sen. Panta.

Redakcja.

Stanowisko Niemców w Polsce w stosunku do państwa polskiego jest jasne i szczere. Chcą oni i będą w każdej chwili swój obowiązek wobec państwa spełniali, żądają tyl ko równouprawnienia jako obywatele państwa.

Konstytucja daje nam wprawdzie wszystko to, czego pod tym względem żądać możemy, lecz, niestety, tylko na papierze. Rzeczywistość jest częstokroć sprzeczna z postanowieniami ustawodawstwa.

Przyczyny tych sprzeczności dają się wytłumaczyć w naszem pojęciu częściowo odrębnością duchową narodu polskiego, po części zaś znajdują uzasadnienie w zjawiskach zewnętrznych.

W duszy narodu polskiego, który niepodległość swą odzyskał dopiero w związku z rezultatem wojny światowej, pojęcia państwa i narodu są tak jeszcze ściśle spojone, że wielokrotnie uważane są za jednoznaczne. Panuje przekonanie, że jedynie, a może i najlepiej służyć można interesom państwa, służąc interesom narodu polskiego.

Natomiast uważa się często za wroga państwa tego, który czy to z powodu swej przynależności do innej narodowości, czy też z innych przyczyn odmawia oddania pracy i środków dla celów narodowo - polskich.

Tak samo odczuwa się jako brak patrjotyzmu, jeżeli ktoś przyznaje się do innej narodowości, niż polska, lub co gorsza, pracuje dla swej narodowości. To niejasne ujęcie państwa i narodu doprowadziło również do tego, że w kołach polskich uważa się Polskę za państwo czysto narodowe, pomimo, że posiada 30 proc. mniejszości narodowych.

Jeżeli zatem Polska ma być państwem narodowem, wypływa stąd konieczność odsunięcia obywateli mówiących innemi językami i dążenie do tego, aby możliwie jaknajmniej występowali na widowni. Tego rodzaju próby widzimy na polu gospodarczem i kulturalnem.

Nie można w ramach artykułu prasowego wgłębiać się w rozmaite metody, przy pomocy których próbuje się osiągnąć ten cel i przytaczać poszczególne wypadki, które oświetlają ciężkie położenie Niemców w Polsce. Wystarczy wskazać na rugowanie robotników, odmowy udzielania koncesyj, likwidowania mienia niemieckiego, raptowny upadek i beznadziejne położenie szkolnictwa niemieckiego, a wtedy każdy zrozumie, że Niemcy bronią się przeciwko środkom powyższym i że główne swe zadanie w obrębie państwa polskiego upatrują w walce o zachowanie swej samoistności.

Może społeczeństwo polskie uważa, że ustosunkowanie się do mniejszości niemieckiej da się usprawiedliwić na zasadzie wyższych względów natury państwowej.

Ponieważ sąsiad z zachodu — Niemcy, — oznacza stałe niebezpieczeństwo dla całości państwa, le żałoby według tych zapatrywań w interesie państwa, gdyby można było szczególniej w zachodnich obszarach Polski wykazywać pod względem historycznym i etnograficznym, że chodzi tu o ziemie czysto polskie. Ale powyższemu przeciwstawić możemy pytanie, co bardziej umacnia bezpieczeństwo państwa? czy większy procent elementu polskiego, czy też wewnętrzne spojenie obywateli z państwem?

I co uczyniło Państwo dotychczas, aby pozyskać Niemców w Pol sce dla państwa polskiego?

Oprócz bewartościowych obietnic, które nigdy nie były spełniane, nic im dotychczas nie dano.

A nic nie podtrzymuje więcej niezadowolenia, niż niespełniane przyrzeczenia. Czy można Niemcom w tych warunkach brać za złe, że nie mają zaufania do rządu i żądają samorządu na polu kulturalnem, który im zresztą ustawowo zagwarantowano? Czy można im brać za złe, że kiedy nie znajdują zrozumienia u władz dla praw zagwarantowanych im przez ustawy i międzynarodowe konwencje podają swe zażalenia pod sąd ogółu i zwracają się do instytucyj międzynarodowych, które objęły opiekę nad mniejszościami? My też jesteśmy przekonani, że łatwiej i celowiej jest załatwiać kwestje te wewnątrz państwa.

Ale niech nam dadzą możność ku temu!

Nie można przecież od nas wymagać, abyśmy cicho i spokojnie przyjmowali to, co uważamy za krzywdę w stosunku do nas, dlatego, że wymagają tego mniemane interesy państwa.

Na traktowanie mniejszości narodowej w Polsce mają również pewien wpływ stosunki pomiędzy Polską i Niemcami. Ten stosunek nie jest niestety, taki, aby mógł służyć interesom obu państw. Ale nie można przecież uzależniać stosowania zasad prawnych w państwie od uregulowania kwestyj politycznych z innem państwem. Z drugiej strony trzeba mieć na uwadze, że sprawiedliwe traktowanie Niemców mogłoby się odbić nadzwyczaj pomyślnie na stosunkach pomiędzy Polską i Niemcami. W interesie ogólnego pokoju, jak również w interesie konsolidacji Państwa Polskiego leży dać mniejszościom w Polsce należne im prawa.

Dr. Edward Pant, senator.

Doniosłe porozumienie

KONFERENCJA WĘGLOWA W LONDYNIE W OŚWIETLENIU DR. FALTERA.

P. A. T. podaje **wywiad** swego korespondenta londyńskiego z przewodniczącym delegacji polskiej do rokowań węglowych z przemysłowcami angielskimi, **dr. Falterem.**

Dr. Falter zaznacza, że rokowania prowadzone są z przedsta wicielami **5-iu hrabstw** angielskich, które obejmują największe zagłębia węglowe angielskie. — Pertraktacje doprowadziły **do porozumienia i parafowania układu**, normującego podstawy współ pracy angielskiego i polskiego przemysłu węglowego, na wspólnych, zamorskich rynkach zbytu.

Układ zawiera 17 artykułów. Przewiduje on ustanowienie **wspólnego komitetu**, składającego się z 10 delegatów po 5-iu z każdej strony, który będzie się zbierał co kwartał. Będzie on miał własne biura statystyczne, informacyjne i kontrolne, połączone w instytucję p. n.: **„Międzynarodowe biuro węglowe"**. W przyszłości przewidywane jest przystąpienie do komitetu **innych państw europejskich.**

Dr. Falter **dementuje pogłoski**, które ukazały się, przedewszystkiem w prasie niemieckiej o rozdziałach terytorjalnych eksportu i o związanej z tem, rzekomo, rezygnacji ze strony polskiej, co do pewnych rynków zbytu.

Znaczenie układu jest bardzo doniosłe, gdyż znamionuje **zakończenie walk konkurencyjnych** między europejskiemi zagłębiami węglowemi i oparcie przyszłości na współpracy i porozumieniu.

Ustalenie linij

W eksporcie zboża.

BERLIN, 13 stycznia (tel.). Germania donosi z Warszawy: Rokowania przedstawicieli polskich i niemieckich producentów zboża odbywające się w Warszawie doprowadziły do ustalenia zasadniczych linij polityki eksportu żyta.

Definitywne ukończenie tych rozmów uzależnione jest od stanowiska strony polskiej, która po winna zmienić podstawy swej organizacji eksportowej. Strona nie miecka kładzie nacisk na możliwie szybkie dojście do porozumienia i jest nadzieja, że pod koniec bieżącego tygodnia rokowania zostaną na nowo podjęte. (Sz.).

W najbliższy piątek powraca do Warszawy prowadzący z ramienia Niemiec rokowania o polsko - niemieckie porozumienie zbożowe, dr. Baade, komisarz Rzeszy dla spraw zbożowych.

Dr. Baade otrzymać ma po powrocie opinję rządu polskiego o zaproponowanym przez stronę niemiecką tekście porozumienia zbożowego.

PO EXPOSE

ODGŁOS W NIEMCZECH

BERLIN, 13 stycznia (tel.). — „Germania", omawiając expose Premjera Bartla, kładzie nacisk na tę część przemówienia, w której mówca zapowiedział szybkie opublikowanie tekstu układu likwidacyjnego polsko - niemieckiego, dalej zapewnienie pełnych praw mniejszościom, nakoniec o dołożeniu starań, by umowa handlowa polsko - niemiecka doszła jaknajszybciej do skutku. (Sz.).

Przed zawarciem umowy handlowej

NOWE PROPOZYCJE NIEMIECKIE.

BERLIN, 13 stycznia (tel.). — „Berliner Tageblatt" donosi, że kwestja kontyngentu nierogacizny dla Polski, która jest obecnie jedynym punktem, niedopuszczającym do zawarcia t. zw. małej umowy handlowej, weszła w nowe stadjum.

Mianowicie przedstawiciele Niemiec w Genewie poczynili stronie polskiej nowe propozycje. Rząd niemiecki gotów jest powołać do życia specjalną organizację, która zapewni, że ilości mięsa z Polski, przeznaczone dla fabryk konserw i rzeźni, znajdą odbiór aż do wyczerpania kontyngentu.

Główny dotychczasowy zarzut strony polskiej opierał się na tem, że niemieckie fabryki nie będą w stanie przerobić całego kontyngentu, przyznanego Polsce, wskutek czego nie będzie on mógł nyc wykorzystany, co zmniejszyłoby eksport z Polski. Wobec tego Polska domagała się, aby mięso wieprzowe, objęte kontyngentem, o ile nie będzie wykorzystane przez fabryki, mogło być sprzedawane w wolnym handlu, przeciwko czemu znów Niemcy stanowczo występowały. (Sz).

OSTATNIE DNIE KONFERENCJI W HADZE

BANK MIĘDZYNARODOWY

Paryż, 13 stycznia. — Sprawozdawca polityczny „Petit Parisien" donosi z Hagi, iż przybyły tam wczoraj przewodniczący komisji organizacyjnej Międzynar. Banku Odszkodowań, Reynold, oświadczył o gotowości sfer finansowych amerykańskich do **natychmiastowego wpłacenia udziału**, przypadającego na Stany Zjednoczone w kapitale Międzynarodowego Banku Odszkodowań. Jak wiadomo udział ten wynosi **8 miljonów dolarów.**

Po wpłaceniu udziału przez Stany Zjednoczone, Anglję, Francję, Japonję, Włochy, Belgję i Niemcy ogólna kwota wynosić **będzie 56 miljonów dolarów**, podczas gdy kapitał zakładowy Banku Międzynarodowego stanowić **ma 100 miljonów dolarów.** Pozostałe 44 milj. dolarów wpłacić mają pozostałe państwa, które zgłosiły swój udział w Międzynarodowym Banku Odszkodowań. — Aj. Wsch.

JESZCZE SANKCJE

Haga, 13 stycznia. — Wczoraj w czasie zebrania delegatów francuskich i niemieckich **nie osiągnięto porozumienia co do sprawy sankcyj.** Narady w tej sprawie będą prowadzone nadal w ciągu dnia dzisiejszego aż do chwili odjazdu premjera Tardieu.

Istnieje nadzieja, że **porozumienie będzie osiągnięte.** Tardieu zwoła posiedzenie Rady Ministrów w Paryżu na wtorek, poczem powróci do Hagi.

CZCZY HUMBUG

Projekt niepodwyższania ceł.

Londyn, 13 stycznia (tel.). — **Daily Mail** występuje ostro przeciwko konferencji w Genewie, która ma zająć się opracowaniem planu, przewidującego ogólne niepodwyższanie taryf celnych. Pismo zaznacza, że hasła wolnego handlu są dziś zupełnie nieaktualne. W dzisiejszych warunkach stabilizacja taryf jest „czczym humbugiem i może przynieść Anglji tylko szkody. Nawet najsilniejsze państwa, jak np. Stany Zjednoczone korzystają swobodnie z podwyżki taryf celnych dla swej polityki ekonomicznej. W chwili obecnej Francja ma zamiar podnieść o 90 proc. stawki celne na amerykańskie automobile. Oczywiście, zainteresowani w tem chcieliby do tego nie dopuścić, potrzebują więc uchwały w Genewie, jednakże Anglja nie może być narzędziem, służącem takim celom. Musi ona dbać przedewszystkiem o swych robotników i zapewnić im pracę.

Rozmowy o długach

Zmiana stanowiska Rosji?

Londyn, 13 stycznia (tel.). — Morning Post donosi, że w najbliższym czasie Foreign Office ma rozpocząć z przedstawicielem sowieckim, Sokolnikowem, rozmowy o długach i zobowiązaniach Rosji przed wojną wobec Anglji.

Wiadomość ta jest o tyle sensacyjna, że Sowiety dotychczas stale uchylały się od wszelkich rozmów na powyższy temat. O ile wiadomość ta potwierdzi się, oznaczałoby to zasadniczą zmianę polityki sowieckiej w sprawie długów przedwojennych. (M)

Wyniki

konferencji kolejowej w Rydze

Ryga, 13 stycznia. — Wczoraj zakończyła się **konferencja kolejowa**, w której brali udział przedstawiciele **Łotwy, Estonji, Polski, Niemiec i Litwy.**

Na konferencji tej m. in. załatwiono trzy następujące sprawy: 1) otwarcie od dnia 15 maja linji kolejowej **Kowno — Lipawa,** 2) dokonanie zmiany w komunikacji między **Rygą a Warszawą,** oraz 3) sprawę bezpośredniej komunikacji **Paryż — Berlin — Tylża — Moskwa.**

Zamach

na życie belgijskiej pary królewskiej.

Paryż, 13 stycznia. — Policja francuska wpadła na trop organizowanego przez anarchistów włoskich **zamachu na życie królewskiej pary belgijskiej.**

Aresztowano mianowicie **anarchistę włoskiego**, u którego znaleziono wielką ilość broni, oraz liczne materjały propagandowe. Aresztowano również żonę zatrzymanego. Jak wynika z materjałów, znalezionych u aresztowanego, **zamach miał być dokonany na pociąg**, którym powraca królewska para belgijska w otoczeniu dworu z Rzymu do Brukseli. Aresztowani przebywali we Francji pod fałszywemi nazwiskami.

ŚMIAŁE PLANY

Opasanie pół globu linjami lotniczemi.

Paryż, 13 stycznia (tel.). — Na bankiecie angielskiej Izby handlowej w Paryżu wygłosił le minister angielski żegluga wiatyki, mowę, poświęconą współpracy floty powietrznej Francji i Anglji.

Mówiąc o planach na przyszłość min. Thomson podkreślił, że Anglja i Francja w ciągu najbliższych lat, współpracując razem, powinny, według ustalonego planu, objąć pół globu ziemskiego swemi linjami lotniczemi.

ŻYCIE KATOLICKIE

ENCYKLIKA W SPRAWIE WYCHOWANIA MŁODZIEŻY

PRAWA KOŚCIOŁA I RODZINY. PRZESADZONY NACJONALIZM

W sobotę wieczorem ukazała się w Rzymie encyklika papieska, poświęcona sprawie wychowania młodzieży. Stolica Apostolska przywiązuje do encykliki tej specjalną uwagę. Drukarnia Watykanu wyda encyklikę po włosku, francusku, niemiecku, hiszpańsku i polsku.

Encyklika jest dedykowaną *„Drogiej młodzieży z intencją i uczuciem zupełnie specjalnem"*. Pierwsza część encykliki odpowiada na pytanie, czyją misją jest wychowanie młodzieży. Zawiera ona 24 stronice pisma maszynowego (całość składa się z 40 stronic).

W omawianym dziale encykliki Papież mówi, że wychowanie młodzieży jest zadaniem specjalnem, w którem *współdziałać winny rodzina i społeczeństwo świeckie* jako czynniki naturalne, oraz Kościół, jako czynnik nadprzyrodzony. Kościół ma po temu dwa tytuły: zalecenie Chrystusa „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody" i macierzyństwo nadprzyrodzone, tworzące i rozwijające dusze ludzkie.

Kościół zajmuje się więc wychowaniem naogół, nie wyłączając fizycznego. Misja Kościoła obejmuje wszystkie narody, przyczem władze kościelne nie sprzeciwiają się temu, aby szkoły i instytucje wychowawcze pod porządkowane były kompetencji władzy świeckiej, z którą Kościół zawsze gotów jest się porozumieć. *Akcja Kościoła nie stoi w sprzeczności z prawami rodziny i państwa* a także z prawem jednostki do kultury nowoczesnej. Nadewszystko jednak uznaje Kościół prawo rodziny w zakresie wychowania religijnego, moralnego, fizycznego i obywatelskiego.

Kto twierdzi, że dziecko należy wyłącznie do państwa, staje w sprzeczności z ogólnem przekonaniem ludzkości. Pierwszeństwo rodziny oraz Kościoła w wychowaniu nie krzywdzi państwa, któremu przypada misja zapewnienia spokoju i dóbr doczesnych społeczeństwu. Państwo winno szanować prawo rodziny i Kościoła do wychowania młodzieży i w razie potrzeby udzielać im materjalnej i moralnej pomocy. Również może państwo wymagać dostosowania szkół do potrzeb nowoczesnych, nie może jednak szkół monopolizować i zmuszać rodziców do kształcenia dzieci w szkołach państw., gdyby to było przeciwne ich sumieniu, jako chrześcijan. Nie uchybiając prawom Kościoła i rodziny, państwo może zarezerwować sobie zakładanie i prowadzenie szkół przygotowujących do służby państwowej, przedewszystkiem służby wojskowej. Zastrzeżenie to jest niezbędne *wobec przesadzonego i fałszywego nacjonalizmu, który jest wrogiem prawdziwego pokoju* i dobrobytu, nacjonalizmu, przekraczającego czasami słuszne granice w organizowaniu wychowania fizycznego chłopców i dziewcząt ze szkodą wpływów Kościoła i rodziny.

Papież nie gani wychowywania młodego pokolenia w duchu karności i odwagi, przestrzega jednakże przed przekraczaniem pewnych granic, poza któremi stosowanie tych zasad byłoby budzeniem ducha gwałtowności.

Kościół, według encykliki, nie zamierza wkraczać w dziedzinę wychowania obywatelskiego, w dziedzinę wychowywania młodzieży przez państwo w jego zakresie dla dobra ogółu. *Należy pogodzić współpracę Państwa i Kościoła* zgodnie ze słowami ewangelji: „Oddajcie cesarzowi, co cesarskie, zaś Bogu, co boskie". Dążenia Kościoła nie zagrażają ani nauce, ani nowoczesnym metodom badań, Kościół czuwa tylko, by nie przekraczano pewnych granic.

W dalszym ciągu encyklika analizuje przedmiot, zakres i cele wychowania chrześcijańskiego i zaznacza, *że nie należy naśladować tych krajów, w których w myśl skrajnej doktryny socjalistycznej wyrwano dzieci rodzinie i zdemoralizowano.* Pomimo trudności Papież wzywa do tworzenia większej liczby istniejących obecnie gdzieniegdzie szkół katolickich, które wychowują dobrych obywateli, lojalnych w stosunku do władzy świeckiej, niezależnie od jej formy. Celem wychowania, głosi encyklika, jest człowiek, którego wszystkie zdolności przyrodzone zostały należycie rozwinięte w harmonji z życiem nadprzyrodzonem.

Trzej misjonarze

ZAMORDOWANI W CHINACH

Pogrzeb zamordowanych w Sio-Tang Wikarjusza Apostolskiego z Ichang, srg. Trudone Jansa oraz dwóch misjonarzy O. Brunona van Weert i O. Ruperta Finaert, mógł się odbyć dopiero w miesiąc po ich tragicznej śmierci.

Przewiezienie zwłok do Ichang było bardzo utrudnione z powodu wielkiej odległości od miejsca, gdzie zmasakrowano misjonarzy.

Pogrzeb stał się wielką manifestacją chrześcijańską. Za trumnami szło trzech Biskupów i trzydziestu księży misjonarzy. Długi orszak żałobny zrobił niezwykłe wrażenie i to nietylko na chrześcijan, ale również na pogan miejscowych.

Bezprawne używanie

TYTUŁÓW HIERARCHJI KATOLICKIEJ

Od chwili niepodległości państwa polskiego pastorzy zborów protestanckich używają stale tytułu „ksiądz", superintendenci zaś tytułu „biskup". W ten sam sposób tytułują pastorów i superintendentów władze państwowe i prasa polska.

Używanie tytułów hierarchji Kościoła rzymsko - katolickiego przez duchownych protestanckich i sekciarzy jest bezprawne i niewłaściwe. Zasadnicza ustawa o Kościele ewangelickim dla b. Królestwa Polskiego z r. 1849 duchownych protestanckich tytułuje wyłącznie pastorami, a ich zwierzchników — superintendentami. Ustawa ta do dziś dnia nie uległa zmianie. I słusznie, gdyż duchowni protestanccy nie otrzymują żadnych święceń kapłańskich.

Słownik zarówno Lindego, jak i Arcta tytuł „ksiądz" przywiązuje tylko do kapłana Kościoła katolickiego, podobnie, jak w języku francuskim tytuł „l'abbé". Na myśl nie przyjdzie żadnemu pastorowi we Francji używać tytułu „M. l'abbé pasteur". Byłoby to śmieszne i nielogiczne. To samo dotyczy używania tytułów wyższych stopni hierarchji katolickiej prałat, biskup, arcybiskup, kardynał.

Przed wojną pastorzy w b. Kongresówce naogół nie używali tytułu „ksiądz", gdyż stosunek rządu rosyjskiego do duchowieństwa katolickiego był wrogi. W okresie przedrozbiorowym duchowni protestanccy tytułowali się: predykantami, ministrami, pastorami. Niech wrócą do swych właściwych tytułów, a niech nie używają tytułów przysługujących jedynie hierarchji Kościoła rzymsko - katolickiego. (KAP).

DZIWNE PRAKTYKI SZKOLNE

POD RZĄDAMI P. KURATORA NOWICKIEGO

Od czasu, gdy p. dr. Eustachy Nowicki stanął na stanowisku kuratora okręgu szkolnego Lubelskiego, zaczęło się gwałtowne kierowanie spraw szkolnych w stronę bardzo radykalną. W szkolnictwie średniem może służyć za miarę, iż np. na egzamin maturalny w maju r. z. dano młodzieży temat. „Żeromski, jako wychowawca", a delegat Kuratorjum pytał dziewczęta egzaminowane o treść gorszącego dzieła Żeromskiego „Uroda życia".

M. in. szkołami o kierunku katolickim w szczególny sposób dotknięto gimnazjum żeńskie SS. Urszulanek w Lublinie, obniżając kategorję, a wiadomo powszechnie, że jest to pod każdym względem najlepiej postawiona szkoła żeńska w tem mieście.

W szkolnictwie powszechnem zaznaczyć należy szczególną sympatję dla sekciarzy. W Gródkach, powiatu Krasnostawskiego, gdy nauczyciel, Bolesław Górny, poprowadził dzieci szkolne na nabożeństwo duchownego hodurowskiego, to bynajmniej za to nie został pociągnięty do odpowiedzialności, więc teraz całkowicie dziećmi szkolnemi uświetnia te nabożeństwa i sam grywa tam na skrzypcach, wprowadzając takiem swem postępowaniem w głuchą wieś polską waśnie religijne i niewiarę, jako rezultat tego czynu, już dziś jawny.

W ostatnich czasach wzięto się do walki ze Stowarzyszeniami Młodzieży Polskiej za to, iż są prowadzone na zasadach katolickich. Z ramienia kuratorjum lubelskiego pp. inspektorowie szkolni obwożą po konferencjach nauczycielskich instruktorów oświaty pozaszkolnej. Szczególnie sławna stała się w Lubelszczyźnie instruktorka p. Marja Szczawińska, która rzeczywiście, jak niepoczytalna, walczy przeciwko tym organizacjom młodzieży. Ideologja tej walki doskonale została ujęta przez p. St. Jankowską w miesięczniku, wydawanym p. t.: „Ognisko Nauczycielskie", jako organ radykalnego lubelskiego oddziału Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, wydawanym w Lublinie (nr. 8, 1929 r.). Przecież oczom się nie wierzy, gdy się czyta podobne, nienawistne dla Kościoła Katolickiego elukubracje.

Ostatnio ludność katolicka wypowiedziała walkę władzom szkolnym w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą, że nietylko, iż skasowały etat prefekta szkół powszechnych, ale pozwoliły miejscowemu zakonnikowi tylko na niektóre godziny lekcyj, większość zaś tych lekcyj oddały bez misji kanonicznej nauczycielom, wcale nie nadającym się do nauczania tak ważnego przedmiotu, co jest wyraźnem pogwałceniem przepisów Konkordatu.

Trzeba zaznaczyć, że Kuratorjum, gdzie tylko może kasuje etaty prefektów w szkołach powszechnych, księży nawet nie dopuszcza jako nauczycieli kontraktowych, lecz w charakterze przygodnego wykładowcy, któremu od września ani grosza się nie wypłaciło, chociaż należy im się aż... półtora złotego za godzinę! Wogóle powszechnie się odczuwa, że za rządów p. Nowickiego Kuratorjum Lubelskie mocno się zradykalizowało i zajmuje stanowisko nieprzyjazne dla religijnego, katolickiego wychowania młodzieży. To demoralizuje i rozzuchwala zradykalizowanych nauczycieli, jak np. w Bełżycach pod Lublinem, iż następnie uchylają się od prowadzenia dzieci szkolnych do praktyk religijnych katolickich, lub jawnie popierają sekciarstwo, jak np. w Gródkach, lub odciągają nauczycieli od pracy oświatowej w Macierzy Szkolnej i w Stowarzyszeniach M. P.

Szczególnie nietaktownie zachowuje się p. Bugajski, naczelnik wydziału szkół powszechnych, który wszczął walkę z miejscowem harcerstwem, aby je w duchu, panującem w kuratorjum, przerobić, choć mu się to nie udało.

Nad religijnem wychowaniem młodzieży szkolnej w Lubelszczyźnie zawisł kierunek bardzo wrogi. Partje przewrotowe, jak np. stronnictwo chłopskie, krzewią sekciarstwo i wywołują walkę nietylko przeciwko Kościołowi ale i Państwu. Przy takim nastroju, jak się wyczuwa powszechnie w Kuratorjum Lubelskiem, można się spodziewać nielada konfliktów, bo przecież ludność katolicka stanie niezawodnie w obronie swoich ideałów. (KAP.).

Przeciwko

REGULOWANIU URODZEŃ

Po przejrzeniu organu archidiecezji monachijskiej dowiadujemy się, że liczba urodzeń na tym obszarze w porównaniu z czasami przedwojennemi— obniżyła się o połowę. Wobec tego władze archidiecezji poleciły wszystkim proboszczom przedsięwziąć najenergiczniejsze kroki przeciwko sztucznemu zapobieganiu powiększania potomstwa. Duszpasterze mają wykazywać ludności jak zgubne skutki grożą krajowi, jeżeli zabraknie rąk do pracy, co musi spowodować utratę niezależności gospodarczej całego kraju.

Ludzie i ich czyny

CHŁOPSKI SPRYT. — DOWCIPNI RADNI. — OCHRONA CZYTELNIKA.

PECHOWY STAROSTA

Było to na kresach. Na biurku starosty w X. zadźwięczał telefon.

— Hallo, pan starosta?

— Tak.

— Jutro przybywa na wizytację minister Z.

— I dopiero teraz dowiaduję się o tem?

— Trudno.

Trudno. Starosta zrobił co mógł, na przyjęcie ministra. Kazał zamieść główny rynek, wybielić ścieżki; zlikwidował ku rozpaczy żydków kilka odrapanych straganów, kazał smołowcem wysmarować pewne dyskretne ubikacje.

Wszystko to dobrze, ale przecież trzeba powitać dygnitarza na czele tłumu ludności. Skąd wziąć manifestantów? Zwołał więc delegatów chłopskich i powiada:

— Przyjeżdża minister. Trzeba go powitać. Przyjdźcie gromadą przed rogatki.

— Roboty dużo. Szkoda czasu.

— Dam po złotówce od głowy.

— A co będzie jak minister nie przyjedzie?

— Dam po dwa złote.

Nazajutrz wyszedł starosta na czele gromady do granic powiatu. Czekają godzinę, czekają dwie, trzy... aż do wieczora.

— Co się stało?

— Panoczku! a co będzie z naszemi pieniędzmi?

Rad nie rad zapłacił po dwa złote.

Zaniepokojony dzwoni do sąsiedniego powiatu.

— Czy pan minister wyjechał?

— Wyjechał, ale nie dojechał. Na granicy powiatu załamał się pod autem mostek; filary były podpiłowane.

Starosta złapał się za głowę. Zrozumiał, że zrobił głupstwo, obiecując zapłatę po dwa złote w razie gdyby minister nie przyjechał.

* * *

PRZYKŁAD NIE DO NAŚLADOWANIA

W miasteczku Mullan w Ameryce wrzało jak w ulu.

— Aresztowano?

— Yes!

— Ilu?

— Burmistrza, prefekta policji, naczelnika straży ogniowej, szeryfa, dziesięciu członków Rady miejskiej i stu znanych obywateli.

— Za co? To krzycząca niesprawiedliwość!

— Oczywiście! Jeszcze nigdy nasze miasteczko nie wyglądało tak przyzwoicie: nowe chodniki, kanalizacja, ruch budowlany. Tym, którzy na te cele umieli zdobyć fundusze należy się chyba wdzięczność i nagroda?

— To pan chyba nie wie, co to było za źródło?

— Nie bądźmy zbyt wrażliwi.

— Innego zdania były władze federalne.

— Więc ostatecznie o co poszło?

— Widzi pan, Rada miejska naszego miasta obłożyła 30 proc. podatkiem wszystkie szynki i tajne nory szulerskie oraz wytwórców wódki.

— Wiem o tem.

— Rozumie pan, że wobec prohibicji to nie wypadało...

— Rozumiem, ale proszę wynaleźć mnie równie obfite źródło dochodów?

— Właśnie Rada miejska pod kluczem będzie miała czas na rozmyślania i snucie nowych planów podatkowych bardziej legalnych.

* * *

OCHRONA CZYTELNIKA

Poziom naszej prasy prowincjonalnej pod względem poprawności języka przedstawia wiele do życzenia.

W jednem z pism śląskich takie np. znaleźliśmy kwiatki stylistyczne i lingwistyczne: We wzmiance pośmiertnej o pewnym działaczu czytamy:

„Nieubłagalna śmierć nie szuka sobie nietylko (!) między starszymi, lecz często i w szeregach ludzi młodych, którym dopiero uśmiewa się (!) świat życiowy".

„Nie było ani jednego oka, w którem nie zjawiły się łzy, gdyż zastępca grona profesorskiego łączył się z całego, rozbolonego serca z tak przedwcześnie zgasłymi, składanymi w zimny grób".

W rubryce: „W naszym kraju" czytamy pod tytułem: „Polecenia godne":

„Pruskie ministerstwo oświaty wydało rozpisanie, by w szkołach w pewnych interwalach czasu pouczano młodzież o sposobach zachowania się wobec ruchu automobilowego w celu ochrony (siebie czy ruchu?) przed wypadkami nieszczęśliwemi. Polecenia godne postępowanie!".

Rzeczywiście czas wielki zająć się podniesieniem poziomu naszej prasy prowincjonalnej.

Mówiąc językiem owego pisma: „Polecenia godne jest, by w redakcjach w pewnych odstępach czasu pouczano młodzież dziennikarską o sposobach poprawnego pisania, w celu ochrony czytelnika przed nieszczęśliwemi popisami stylistycznemi dziennikarzy!".

ZE ŚWIATA

W krainie sknerstwa

ANEGDOTY O SKĄPSTWIE SZKOTÓW

Szkoci słyną w Anglji ze skąpstwa, posuniętego aż do ostatnich granic. Na ten temat opowiadają sobie Anglicy setki najdziwaczniejszych anegdot i dowcipów. Dowcip angielski upodobał sobie przytem specjalnie mia sto Aberdeen i jego mieszkańców, którzy dzierżą pono pierwszeństwo w cnocie sknerstwa.

Dwaj obywatele Aberdeenu stają przed sądem z oskarżenia o wyczynianie burd na ulicy w stanie pijanym. „A gdzież jest ten trzeci?" — pyta się sędzia. „Jaki trzeci?" — odpowiadają zdumieni winowajcy. „No, proszę was, nie chcecie chyba wmówić we mnie, żeście sami zapłacili za swoją whisky".

W Aberdeen proszą na obiad. „Jack" — pyta Sandy, czy zjadłbyś ze mną obiad?" „O, bardzo chętnie, Sandy". „Doskonale. A więc o 8-ej wiecz. u Ciebie!"

„Czemu jesteś w złym humorze, Peggy?" „A niech to djabli wezmą, klnie Peggy (z Aberdeen) i drapie się w głowę, nic człowiek nie może zaoszczędzić. Pomyśl no tylko, jak się to ubranie zużywa! Jeśli siedzę — niszczę spodnie, a gdy stoję — zużywam drogie obuwie".

Dla ocalenia chorej

LOT 6000-MILOWY

Do Baragwarath w Afryce powrócił porucznik - pilot King, który przed szeregiem dni odleciał do Malango w półn. Angoli, ażeby przywieźć kobiecie, ukąszonej przez wściekłego psa, serum, które jedynie było w stanie uratować nieszczęśliwą kobietę, pozostającą zdala od dobrodziejstw świata nowoczesnego.

Dzielny lotnik odbył przytem olbrzymią drogę: 6000 mil. Ponadto natrafiał on podczas lotu na liczne przeszkody, pośród których było najniebezpieczniejsze przymusowe lądowanie z powodu braku benzyny w dzikiej lesistej okolicy.

Jak widać, świetny rozwój lotnictwa, poza licznemi innemi nader korzystnemi stronami, może pobudzać również do cnót rycerskich.

Niezwykły hołd

50 ŚLUBÓW JEDNEGO DNIA

Wenecja uczciła w bardzo oryginalny sposób księcia Umberto w dniu jego zaślubin 8 b. m. A mianowicie zawartych zostało w tym dniu w Wenecji 60 małżeństw.

Jest to niezwykły hołd dla przyszłego króla, szczególnie gdy się zważy, że z Włoch nadchodzą niespodziewane wieści o zmniejszeniu się w ostatnim roku liczby urodzeń.

Tragiczny

ZBIEG OKOLICZNOŚCI

Z Johannesburg (Poł. Afryka) donoszą o dziwnem zdarzeniu. W jednej z okolicznych miejscowości sprzeczało się dwóch wieśniaków. Wtem jeden z nich, starszy wiekiem, zaprojektował zakład, że potrafi na miejscu zabić swego towarzysza, z którym się sprzeczał. Gdy zakład stanął, przyłożył on swemu przeciwnikowi kij do piersi i wypowiedział słowa: „Umrzesz zaraz!"

I tak się stało. Towarzysz umarł. Wygrywający zakład dostał się do więzienia pod zarzutem zabójstwa, został jednak uwolniony, gdyż oględziny zwłok wykazały, że śmierć spowodowana została chorobą serca.

JAKIE STULECIA

PRZYPADAJĄ W R. 1930

Rok 1930 obfituje niezwykle w stulecia. Przedewszystkiem nasz kraj będzie obchodzić stulecie powstania listopadowego. Francja przeżywała przed 100 laty pamiętną rewolucję lipcową, która spowodowała upadek dynastji Burbonów. Belgja uzyskała niepodległość, Grecja otrzymuje samodzielność po klęskach Turcji w wojnie rosyjsko - tureckiej. Również obecnie dziś będzie Francja w tym roku jubileusz rządów swoich w Algierze, wielkie powstania chłopskie w Niemczech w r. 1830 r.

Jeden z dzienników francuskich zapytuje dowcipnie w związku z tak licznemi stuleciami, jakie to stulecia obchodzić będą nasze prawnuki w 2030 r. Czy też będą mówić, że rok 1930 był tym szczęśliwym rokiem w którym zlikwidowana została katastrofalna wojna? Czy stanie się on owym rokiem powstania Stanów Zjednoczonych Europy?

Moskity

PLAGA KRAJÓW POŁUDNIOWYCH

Mieszkańcy naszego klimatu mają słabe pojecie, jaką plagą na południu są moskity. Nie dają one spokojnie zasnąć mieszkańcom podczas nocy, wciskają się do mieszkań w dzień, przeszkadzając podczas wszystkich czynności, atakują na świeżem powietrzu podczas pracy, przechadzki i t. p. Ukąszenie ich jest znacznie przykrzejsze od ukąszeń naszych komarów. Powoduje bowiem silne bóle, spuchnięcia, a przedewszystkiem zarażają febrą,— chorobą, która powoduje częste wypadki śmierci.

Walka z moskitami jest bardzo uciążliwa. Jest ich około 2.000 gatunków, a z każdym z nich trzeba walczyć innemi metodami. Codziennym środkiem są firanki muślinowe, które zawiesza się u drzwi, okien, dookoła łóżek i t. p. Nie zabezpieczają one jednak mieszkańców dostatecznie.

Stałe osiedla, o ile zostały nawiedzone moskitami muszą przedewszystkiem usunąć wszelkie błota i kałuże w pobliżu się znajdujące. Tam bowiem znajduje się wylegarnia tych owadów. Są jednak moskity, które wylęgają się w piwnicach, stajniach murach i t. p. Walka z niemi może być przeprowadzona po rozpoznaniu gatunku owadu.

Pewien szpital nawiedzony został przez bardzo złośliwe owady. Wszelkie zarządzone środki okazały się bezskuteczne. Dopiero po odesłaniu pojmanych owadów do specjalnego instytutu, stwierdzono tam, że lęgnie się on w drzewie sosnowem. Z drzewa tego były płoty dookoła szpitala. Po zniszczeniu tych płotów, moskity znikły.

Przemycanie

NIE WOLNO CAŁOWAĆ WIĘŹNIÓW

Zarząd więzienia w Atalancie (Ameryka) wydał zakaz całowania więźniów przez odwiedzających ich krewnych. Zarządzenie to było konieczne ze względu na to, że krewni więźniów, wbrew obowiązującym przepisom, przynosili aresztantom papierosy, które ukryte mieli w miniaturowych pudełeczkach w ustach i przy całowaniu „przemycali" je do ust więźniów.

ŻYCIE GOSPODARCZE

PRZEMYSŁ BIELSKI włókienniczy w ciągu grudnia r. ub., wobec zastoju na rynku wewnętrznym, do konywał w dalszym ciągu *tranzakcji z zagranicą*. W pierwszej połowie grudnia obroty doznały poprawy, pod koniec miesiąca wszakże osłabły.

PODATKI POŚREDNIE W GRUDNIU. — Dochód Skarbu Państwa z podatków pośrednich w grudniu 1929 r. wyniósł 17.271.500 zł., czyli o *691.500 zł. więcej, niż przewidywał preliminarz budżetowy* (16.580.000 złotych).

O PRODUKCJĘ GLINU W POLSCE. — Polska dotychczas *nie produkuje aluminjum*, a zapotrzebowanie na ten metal wzrasta z roku na rok, o czem najwymowniej świadczą cyfry importowe: 1926 — 267 ton, 1927 — 736 ton, 1928 — 1157 ton.

Obecnie koła przemysłowe zamierzają stworzyć krajową produkcję glinu. Narazie *glinę czerwoną* (hauksyt), zawierającą 60 proc. tlenku glinowego musielibyśmy sprowadzać z zagranicy. Znane są już jednak metody wydobywania tlenku glinowego *ze zwykłej 30 proc. gliny*. Metody te są o wiele droższe, należy wszakże przypuszczać, że z czasem będą do tego stopnia *ulepszone*, że będziemy mogli posługiwać się własnym surowcem.

ROZBUDOWA WARSZAWY — W ciągu *ostatnich czterech* lat, przy pomocy komitetu rozbudowy, wybudowano w Warszawie *ogółem 16121 izb mieszkalnych*. Budownictwo prywatne było w tym czasie *minimalne*, wystarczy bowiem przytoczyć, *że w r. 1927* nie wybudowano z inicjatywy prywatnej, *ani jednej izby*. W omawianym obecnie projekcie, głód mieszkaniowy w stolicy państwa stale rósł; podczas gdy w r. 1925 na 1 izbę mieszkalną przypadało 2,25 osób, to *w r. 1928* — *2.31* osób.

Jeżeli w przeciągu 5 lat Warszawa wykona minimalny program rozbudowy stolicy, to liczba mieszkańców na jedną izbę zmniejszy się do *1.8 osób*. By sprawę głodu mieszkaniowego zlikwidować, należałoby wybudować w ciągu lat *5-ciu — 305.00*0 *izb*, co jednak wymagałoby corocznego kapitału *w wysokości 300 milj. zł.*

NIEMCY O POLSKIEJ NIEROGACIŹNIE. — „*Berliner Tageblatt*" donosi, że przedstawiciel Niemiec w Genewie *zgłosi propozycje w sprawie nierogacizny polskiej.* Rząd Rzeszy ma zamiar powołać do życia organizację, która zajmie się zorganizowaniem *zupełnego wyczerpania kontyngentu* nierogacizny, przywożonej z Polski, drogą zbytu tych ilości mięsa, które nie będą mogły być przerobione przez fabryki konserw, a wprowadzane do Niemiec, poza obręb rzeźni portowych.

HANDEL ŚWIATOWY w roku 1928 w porównaniu z r. 1927 *wzrósł o 1 miljard dolarów.* Wywóz państw europejskich w roku 1928 — 96 proc. wywozu z r. 1913 — 90; dane te opierają się na statystykach przedstawionych przez 91 państw.

AUSTRJA PODWYŻSZA CŁO NA MĄKĘ. Agrarjusze austrjaccy wystąpili z żądaniem *podwyższenia cła na mąkę żytnią i pszenną.* Na podstawie konwencji z Polską z r. 1929 cło na mąkę wynosiło *7 koron za* 100 kg., podczas, gdy Rumunja i Węgry opłacały tylko *5 koron.* Polska była więc *poszkodowaną*, a obecna proponowana podwyżka nie wpłynie pomyślnie na eksport naszego zboża zagranicę.

POLSKO - ANGIELSKIE POROZUMIENIE WĘGLOWE. — Po podpisaniu umowy, normującej współpracę przemysłu węglowego Anglji i Polski, przedstawiciele przemysłu węglowego angielskiego wydali bankiet w hotelu Savoy na cześć delegacji polskiej

Na bankiecie prezydował Benton Jones, prezes Związku Angielskiego. Salony udekorowane były flagami brytyjskiemi i polskiemi. W licznych mowach, wypowiedzianych w czasie bankietu podnoszono doniosłość umowy dla przyszłości europejskiego przemysłu węglowego oraz zasługi leaderów przemysłu węglowego brytyjskiego Archera oraz polskiego — Faltera, którzy doprowadzili pertraktacje do zawarcia umowy.

Podkreślić należy, iż umowa węglowa angielsko - polska wywołała w prasie tutejszej olbrzymie zainteresowanie.

I. SANDY.

W BŁĘDNEM KOLE

POWIEŚĆ (Tł. z francuskiego P.-wej)

52)

Po dwóch miesiącach, zebrawszy wszystkie potrzebne dokumenty, udał się do Prefektury. Przyjęto go tam bardzo uprzejmie, bo miał już opinję człowieka z przeszłością. Gdy podał prośbę o koncesję, otrzymał odpowiedź, która go wprawiła w osłupienie:

— Jakto? To pan nie wie, że pański brat podał taką samą prośbę w swojem imieniu?

Sylwin zbladł i nie mógł słowa z siebie wydobyć, stał jak skamieniały. Wtedy naczelnik biura rzekł doń z uprzejmym uśmiechem:

— Zaraz sobie pomyślałem, że tego nie można brać na serjo i prawdopodobnie to pierwsze podanie będzie odrzucone, bo pan Benazet, o ile mi wiadomo, nie posiada niezbędnych w takiej sprawie... zdolności organizatorskich... Co gorzej, że on niepotrzebnie rzecz rozgadał i już złożono nam dwa podania w imieniu jakichś wielkich kapitalistów... W każdym razie dotychczas nie zapadła jeszcze żadna decyzja, więc niech pan tu do mnie zajrzy którego dnia. Zawsze jesteśmy panu radzi.

Sylwin opuścił biuro zbolały. Matka pisze, że on ma być „głową rodziny!"... Biedna głowa, nad którą chytrość i zawiść zawsze górę bierze! Wieczorem zaczął robić Anatolowi gorzkie wymówki, ten zaś odpowiedział jak gdyby nigdy nic:

— Te pokłady nie należą do ciebie, nieprawdaż? Więc ja mam do nich takie same prawo jak i ty. Dosyć już mam tych wiecznych nieporozumień! rozumiesz? Przeniosę się do młyna, tam przynajmniej będę miał spokój.

— Ale wpierw musisz naprawić swoją winę!

— Proszę?... Jakąże to winę?

— Musisz ożenić się z osobą, którąś zniesławił!

— Znowu to samo! — zawołał oburzony Anatol. — Słowo daję — on chyba zwarjował!

— Nie zwarjowałem, tylko sama matka nakazuje ci mnie ulegać!

I podał mu list matki.

— U ciebie zawsze, we wszystkiem literatura, — drwił Anatol, niedowierzając.

— Tak, literatura z poza grobu, — rzucił Sylwin. — Czytaj. Nie będę ci już tego oszczędzał.

Anatol zaczął czytać, bladł coraz więcej, wreszcie wyjąkał:

— Co to wszystko znaczy?

— To są dzieje nieszczęścia domowego ogniska, długich męczeńskich dni życia naszej matki i groźnego dziedzictwa, któremu opierałeś się przez lat trzydzieści, boś chciał! Widzisz, że umarli nie dają nam spokoju; powinniśmy patrzeć na życie trzeźwiej niż inni, powinniśmy być mężniejsi i żyć zgodniej...

— Tak, zwłaszcza żyć zgodnie! — powtórzyła Laura, która w tej chwili powróciła.

— Powinniśmy żyć w zgodzie, aby mieć siłę opierać się złym wpływom przeszłości, — nalegał Sylwin — tymczasem zamiast...

Anatol nie słuchał, wodząc błędnym wzrokiem, jakby zabłąkany w mrokach tajemnicy, powtarzał:

— Nasz ojciec żył... sam... zdala od nas...

A Sylwin rozważał, że pewno nikt nie zgodziłby się dzielić z Anatolem jego życia, nikt — prócz tej jednej prostej dziewczyny... Ona jedna mogłaby go jeszcze ocalić, dając ciepło domowego ogniska, i ona potrafiłaby przy niem go zatrzymać.

Rozmawiał o tem z Laurą i postanowili, że panna de Lieussac przyprowadzi do nich jutro Wisienkę w celu ostatecznego porozumienia.

RZECZY NIEPRZEWIDZIANE

W powietrzu czuć było wiosnę. Ptaszki jeszcze nie śpiewały, nie pachniała jeszcze ziemia ni kwiaty, ale zima już się przełamała i do serc ludzkich — wraz z pierwszym ciepłym podmuchem przenikało jakieś tchnienie dobrej woli.

Panna de Lieussac schowała już do szafy swój odwieczny płaszcz karakułowy, w którym wyglądała na swoją babkę i włożyła dziś popielate okrycie, uszyte przez Wisienkę, uwydatniające korzystnie jej figurę oraz świeżość cery. Kapelusz — tychże samych rąk dzieło — ładnie odbijał od jej jasnych popielatawych włosów blond. „Alež ta mała mnie strci" — mówi sama do siebie, stojąc przed lustrem.

Ta „mała" zaś pozostała już bez środków do życia, więc nie robiąc wielkich trudności, zgodziła się towarzyszyć starej pannie, która jej powiedziała tylko tyle:

— U Benazetów troszczą się o twój los. Słuchaj, o czem będzie mowa a na końcu powiesz, co o tem myślisz.

— Zrobię, jak pani każe, — rzekła Wisienka zupełnie obojętnie. —Ale jaka pani dziś ładna! Żeby to pani chciała zawsze ubierać się tak gustownie!

— Liczę na ciebie, moja droga.

— Mnie tu zawsze nie będzie... Wybieram się do Tuluzy. Jedna znajoma szuka tam dla mnie zajęcia...

(C. d. n.).

PIEŚŃ RELIGIJNA

Ks. Jan Siedlecki. Śpiewnik kościelny z melodjami na 2 głosy. Wydanie jubileuszowe (1878 — 1928). Opracował Ks. W. Świerczek C. M. ze współudziałem Bolesława - Wallek - Walewskiego. Kraków. Nakład i własność księży Misjonarzy. (Kraków, ul. św. Filipa 19) 1928 r.

Narodowa pieśń kościelna we wszystkich społeczeństwach odegrywa zawsze doniosłą wychowawczą rolę, polska zaś pieśń kościelna miała i ma szczególne znaczenie. Pieśń ta rozbrzmiewa wszędzie, gdzie żyje i modli się lud nasz — od naszych granic zachodnich sięga ona daleko na wschód, brzmi w tajgach syberyjskich i wogóle tam, dokąd dotarła emigracja polska: w północnej Francji, za Oceanem w Ameryce Północnej i Południowej.

W dobie niewoli politycznej pieśń religijna, kolęda polska krzepiły ducha, chroniły polskość, były więzią łączącą wymarłe pokolenia z ich potomkami. Na emigracji zaś pieśń ta, jak świadczą duszpasterze, jest jednym z najpotężniejszych czynników utrzymujących lud nasz, oderwany od pnia ojczystego — przy Kościele Katolickim.

Rzecz godna uwagi, że najdawniejsze pieśni religijne, naprz. o Matce Boskiej, z ich staremi melodjami częściej można napotkać w polskich zaściankach na Litwie i Białorusi lub gdzieś na granicy dawnych Dzikich Pól, niźli w rdzennej Polsce.

Teksty pieśni kościelnych w języku narodowym i ich melodje, o ile nie zostają zebrane i pielęgnowane, łatwo ulec mogą wypaczeniu i zepsuciu. To też zdając sobie sprawę ze znaczenia polskiej pieśni, poświęconej Bogu, ks. Michał Marcin Mioduszewski (1787 — 1868) zabrał się do żmudnej pracy ułożenia śpiewnika kościelnego. Tom. I-szy śpiewnika ukazał się w 1838 r., a trzeci w 1853. Objętość Śpiewnika w praktycznem zastosowaniu była jednak przeszkodą w jego najszerszem rozpowszechnieniu. Zaszła więc potrzeba ułożenia krótkiego śpiewniczka, czego też dokonał przed pięćdziesięciu laty ks. Siedlecki.

Od tego czasu ukazały się i inne śpiewniki kościelne w opracowaniu bardziej naukowem i artystycznem. Śpiewnik kościelny ks. dr. J. Surzyńskiego (1886 r.) doczekał się naprz. kilku wydań, ale pomimo to, praca ks. Siedleckiego cieszyła się wciąż największą wziętością.

Zdaniem ks. dr. H. Feichta śpiewnikom ks. Surzyńskiego:

„zaszkodziły nieuzasadnione, choć uchodzące wówczas wśród pewnych sfer za dogmat naukowy, teorje o niecelowości ujmowania pieśni w ramy taktu i o konieczności upodobniania ich do chorału. Ponadto poddał się ks. Surzyński jednostronnemu przekonaniu o wyższości artystycznej tego, co najstarsze, nad tem, co jest nowszego pochodzenia... Prądowi wyłącznie archelogicznemu w śpiewie kościelnym przeciwstawił się przecież — prawda nieco później — Papież Pius X, gdy szło o odrodzenie dla celów praktycznych nawet chorału tradycyjnego. Ks. Surzyński zajął nieco niechętne stanowisko wobec pieśni nowszego pochodzenia, a ponadto przeoczył również charakterystyczne cechy temperamentu polskiego, gdy wykluczył ze swego śpiewnika niemal wszystko, co nie posiadało surowej powagi, jaką odznaczają się chorały niemieckie".

W tych warunkach nie dziw, że śpiewniczek ks. Siedleckiego (będący wyciągiem ze śpiewnika ks. Mioduszewskiego), wyprzeć się nie dał, chociaż późniejsze jego wydania miały duże braki, szczególnie pod względem opracowania muzycznego.

Słusznie przeto księża Misjonarze, zasłużeni w Polsce w dziedzinie pielęgnowania ceremonji religijnych i śpiewu kościelnego, — podejmując jubileuszowe wydanie śpiewnika ks. Siedleckiego — pracę tę oddali w ręce fachowe. Ks. Wendelin Świerczek jest bowiem głośny ze swej pracy „Śpiewnik młodzieży polskiej" (pieśni świeckie), który rozszedł się w 65 tys. egz, a dyr. Bol. Wallek - Walewski jest również powagą w dziedzinie muzycznej...

Wydanie jubileuszowe pracy ks. Siedleckiego różni się od wydań poprzednich. Wobec znacznej objętości książki nazwa „Śpiewniczek" zastąpiona została odpowiedniejszą nazwą „Śpiewnik Kościelny". Usunięto kilkadziesiąt małowartościowych melodyj, wprowadzając natomiast inne stare i nowe w ilości 200. Zwiększono ilość pieśni łacińskich. Pastorałki, nie nadające się do śpiewania w kościele, umieszczono w dodatku, każdy dział pieśni poprzedzają krótkie uwagi liturgiczno - dogmatyczne.

Starano się teksty i melodje podawać możliwie najpoprawniej, sięgając do starych i nowych zbiorów. Największe trudności nasuwał tekst, gdyż pieśni polskie, zwłaszcza dawne, mają w poszczególnych zwrotach niejednakowa budowę rytmiczną, skąd pochodzi rozdźwięk między rytmem słowa i muzyki. Średniówka również przesuwa się w wierszach nierównomiernie.

Czerpiąc tekst ze zbiorów ks. Mioduszewskiego, ks. Hellera i T. Klonowskiego, autorzy „Śpiewnika" zdradzka wprawdzie, aby uzgodnić przycisk słowny z muzycznym musieli wprowadzić drobne zmiany w pieśniach dawnych, śmielej jednak przerabiali pieśni nowsze.

Co do ustalenia melodyj przedewszystkiem rozstrzygał ks. Mioduszewski, aczkolwiek zachodziła nieraz potrzeba żmudnych porównań i dociekań.

Słowem, wydanie jubileuszowe „Śpiewnika" ks. Siedleckiego jest pracą bardzo poważną; uzupełni ją niebawem przygotowywane już do druku towarzyszenie organowe.

Dodać należy, że Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dnia 29 października 1929 roku zatwierdziło „Śpiewnik Kościelny" jako książkę pomocniczą dla użytku szkół wszelkiego typu.

L. R.

Czytajcie i rozpowszechniajcie Polskę

Czytaj i rozpowszechniaj Rodzinę Polską

Z SALI KONCERTOWEJ

E. Telmanyi. — Poranek muzyki słowiańskiej w Colosseum

Ze skrzypków węgierskich, którzy u nas w ostatnich latach wystąpili na estradzie, dwaj zwłaszcza cieszą się wielkiem powodzeniem Są to: J. Szigetti i E. Telmanyi. Obaj wyszli ze znanej szkoły J. Hubaya w Budapeszcie, te dobre podstawy zapewniły im karjerę i rychło imię światowych wirtuozów, bo Szigetti powołany został na zaszczytne stanowisko profesora klasy skrzypcowej w Konserwatorjum genewskiem, a Telmanyi dał się poznać z jaknajlepszej strony jako wirtuoz w szeregu koncertów po Europie i Ameryce. Ostatnio spróbował swych sił szczęśliwie i jako dyrygent i osiadł nawet w tym charakterze w Kopenhadze.

W tej podwójnej już roli wystąpił u nas Telmanyi na koncercie symfonicznym w Filharmonji. Jako skrzypek zabłysnął w koncercie a - dur Mozarta i e - dur J. S. Bacha, wykazując nader piękny ton, doskonałą technikę i wirtuozowski rozmach. Zredukowanie przez niego zespołu orkiestralnego do minimum, którem Telmanyi kierował muzykalnie i sprawnie — należy uważać za pomysł szczęśliwy. Odpowiadało to bowiem duchowi epoki, gdzie wielki aparat orkiestralny nie był znany, a jak się okazuje i przy tych skromnych środkach kompozycje Rameau i Handla osiągnąć mogą swój właściwy wyraz, jeżeli czystość stylu zostanie utrzymana.

Zapoczątkowane przez orkiestrę reprezentacyjną policji państwowej koncerty w sali Colosseum cieszą się wielką frekwencją publiczności. Składają się na to wytrawne kierownictwo p. A. Sielskiego, dobry zespół orkiestry i wreszcie staranne przygotowanie. Koncertów takich urządzanych prawie co niedziela było już dotąd dwanaście, liczba za tem pokaźna i świadcząca o intensywnej pracy orkiestry oraz jej dyrygenta. Ostatni koncert - poranek poświęcony był muzyce słowiańskiej, t. j. polskiej, czeskiej i rosyjskiej, a utwory Moniuszki, Chopina, Żeleńskiego, Niewiadomskiego, Smetany, Leopolda i Czajkowskiego wypełniły program. Oprócz orkiestry produkowali się też p. J. Strzelecka i artysta opery p. Bregy, oboje z wielkiem powodzeniem.

J. Gł.

Ossendowski

WYJEŻDŻA DO AMERYKI POŁUDNIOWEJ

Znany podróżnik, Ferdynand Antoni Ossendowski, podejmuje w końcu roku bieżącego nową podróż. P. Ossendowski udaje się tym razem do Ameryki Południowej, gdzie ma zamiar zwiedzić szereg krajów, między innemi Wenezuelę.

Biblja Gutenberga

WYWIEZIONA Z POLSKI

Rzadki okaz historyczny — Biblja Gutenberga, — znajdująca się w Polsce od XV wieku, sprzedana do Ameryki za sumę miljona zł., wywieziona zostanie z kraju w bieżącym tygodniu. Rzeczą charakterystyczną jest, że urząd konserwatorski na Pomorzu nie zgłosił dotąd prawa pierwokupu tego cennego unikatu historycznego.

DROBIAZGI

KRYZYS TEATRU WŁOSKIEGO. (WYWIAD Z POETĄ SEM BENELLI'M). Znany poeta i dramaturg włoski, Sem Benelli, w rozmowie ze współpracownikiem „La Gazetta Del Mezzogiorno" oświadczył, że kryzys teatru włoskie go ma charakter przejściowy i że reorganizacja dotychczasowego systemu uzależnienia trup aktorskich może wpłynąć dodatnio na warunki egzystencji pierwszorzędnych zespołów artystycznych. Należy jednocześnie, zdaniem poety, bardziej serjo traktować zadania krytyki teatralnej, często bardzo we Włoszech powierzanej ludziom najmniej powołanym na stanowisko krytyka. Sem Benelli dodał, że przygotowuje obecnie dramat na tle wydarzeń 1200 roku we Florencji oraz dramat współczesny p. t.: „Pokrywa" (L'Ortica). Sem Benelli od dwóch lat prowadzi swój własny zespół artystyczny pod nazwą Campagnia di Sem Benelli.

CENNE FRESKI ODNALEZIONE W POBLIŻU CHIUSI. Proboszcz parafji Monte Follonico pod Chiusi przy restauracji ołtarza w bocznej nawie kościoła parafjalnego odnalazł cenne freski z 15-go stulecia, przedstawiające Matkę Boską z Dzieciątkiem w gronie świętych.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na czwartek, dnia 15-go b. m.:

WARSZAWA: *12.10* O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni? *12.40* 12-ty koncert szkolny Filh. Warsz. *16.15 — 17.15* Muzyka gram. *17.15* Wśród książek. *17.45* Koncert poświęcony twórczości I. J. Paderewskiego. *19.25—19.40* Płyty gramof. *20.05* Feljeton p. t.: Majestaty w szlafrokach. *20.20* Muzyka lekka. *21.10* Kwadrans literacki. *21.25—22.00* D. c. koncertu. *22.00* Feljeton p. t.: Brazylijscy awanturnicy. *22.15* Z dymkiem papierosa. *23.00—24.00* Muzyka tan.

KRAKÓW: *12.30—14.00* Transm. z Warsz. *16.15—17.15* Koncert gram. *17.15—17.40* Wskazówki gospodarcze. *17.45* Transm. z Warsz. *18.45* Gadki podhalańskie. *19.25—19.50* Odczyt p. t.: Poezja łacińska na dworze Władysława Jagiełły. *20.05—20.30* Najnowsze wydawnictwa. *20.30* Koncert wieczorny. *22.00—23.00* Transm. z Warsz. *23.00—24.00* Muz. tan.

POZNAŃ: *12.40—14.00* Transm. z Warsz. *16.50—17.05* Korespondencja krótkofalowa. *17.05—17.15* 10 minut humoru. *17.15—17.30* Audycja dla żołnierzy *17.30—17.45* Pogadanka gospodarcza. *17.45—18.45* Transm. z Warsz. *19.00—19.15* Kwadrans autorski. *19.15—19.45* Odczyt rolniczy. *20.00—20.25* Kurs jęz. franc. *20.30—22.00* Koncert wieczorny. *22.15 22.40* Lekcja tańców.

KATOWICE: *12.10—12.40* Muzyka gram. *12.40—14.00* Koncert z Warszawy. *16.20—17.15* Koncert gramof. *17.15—17.45* Co Polska wniosła do skarbnicy kultury i cywilizacji ludzkości. *17.45—18.45* Koncert z Warszawy. *19.30—19.55* Z cyklu sportowego, Nocą. *20.00—20.05* Kom. Zw. Śl. Kół Śpiew. *20.05—23.00* Transm. z Warszawy. *23.00—24.00* Muzyka tan.

WILNO: *11.55—14.00* Transm. z Warsz. *16.15—17.00* Muzyka tan. *17.15—18.45* Transm. z Warszawy. *18.45—19.10* Historja o drugiej wieży Babel. *19.10—19.25* Lekcja niem. *19.25—19.45* Kurs fotografji dla amatorów. *20.05—22.25* Transm. z Warsz. *22.25—22.35* Muzyka lekka. *23.00—24.00* Muz. taneczna.

ZAGRANICZNE: *19.05 Helsingfors.* Koncert symf. *19.30 Wiedeń.* Izrael w Egipcie — oratorjum Haendla. *19.30 Budapeszt.* Anna Karenina. *19.30 Langenberg.* Louise — opera Charpentiera. *19.30 Berlin.* Otello — opera Verdiego. *19.45 Monachjum.* Stworzenie — oratorjum Haydna. *20.15 Kopenhaga.* Koncert symfoniczny. *20.25 Królewiec.* Fahrt ins All — słuchowisko. *21.00 Paryż.* Le Misanthrope—komedja Moliera. *21.02 Rzym.* Purytanie — opera Belliniego.

RADY STAREGO LEKARZA

HIGJENA KOBIET

W tych dniach otworzono w Berlinie Instytut kobiecy. Celem jego jest studjowanie higjeny kobiet, oraz jaknajszersza popularyzacja wiadomości lekarskich z tej dziedziny. Równocześnie z tem otworzono wystawę higjeniczną działu kobiecego.

O konieczności takiej instytucji świadczą tysiączne rzesze kobiet, które pośpieszyły, aby wystawę tę zwiedzić.

Fakt ten nasuwa myśl o wielkich brakach panujących u nas w tej dziedzinie. Wykształcenie w średniej szkole wpaja naszym córkom formuły z chemji, trygonometrji i tym podobne rzeczy, a o higjenie kobiety nie daje prawie żadnych praktycznych wiadomości.

Nasze feministki uważają sobie za punkt honoru postawić wykształcenie kobiet na równi z programami szkolnemi, przeznaczonemi dla chłopców. Nie wiedzą te biedactwa, jaką krzywdę wyrządzają tem swym młodszym siostrom. Struktura organizmu kobiecego jest różna od organizmu męskiego. Jest to fakt, którego nie zmienią najzawziętsze wystąpienia naszych emancypantek. Nad życiem każdej kobiety wiszą trzy groźne choroby, które niejedną z nich przyprawiają o śmierć. Są to: poronienie, gorączka połogowa oraz choroby organów wewnętrznych. Ponadto, w wielu wypadkach choroba raka występuje u kobiet w związku z procesem ciąży, a zwłaszcza nagłego jej przerwania. Praktyczne wiadomości z tego zakresu mogłyby niejedno życie młodej kobiety ocalić. Kazałyby one jej odpowiednio zachowywać się w pewnych okresach, co zapobiegłoby powstaniu lub komplikacji niejednego ciężkiego wypadku.

Badania a zwłaszcza doświadczenia lekarskie dają niezbite dowody, że brak należytego uświadomienia u dziewcząt, zwłaszcza w okresie dojrzewania, jest powodem powstania wielu niedomagań, które później bardzo trudno jest uleczyć. Należy się wprost zdumiewać, że XX wiek, chlubiący się takiemi sukcesami na polu higjeny, w tej tak ważnej dziedzinie nie dotarł jeszcze całkowicie do Polski. A przecież kobiet-lekarek, któreby z pożytkiem mogły poświęcić godzinę choćby tygodniowo w szkole na udzielanie tego przedmiotu, mamy w Polsce dostateczną ilość.

Wprowadzenie tego przedmiotu w szkołach średnich oraz zorganizowanie choćby przy naszem Towarzystwie Eugenicznem specjalnego działu higjeny kobiecej, to najpilniejsze zadania propagandy higjeny w Polsce.

Jubileusz

najstarszego teatru na Kresach

W dniu wczorajszym odbyła się w Stanisławowie uroczystość jubileuszowa najstarszego teatru polskiego na kresach południowo-wschodnich im. St. Moniuszki, założonego w r. 1880. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz wojewódzkich i delegaci towarzystw artystycznych z całej Polski.

Osiemnastodniówka

głodowa na indeksie

Kuracja odtłuszczająca, o której mówi się i pisze tak wiele, traci swój kredyt nawet i w Hollywood. Doktór H. J. Strathearn, lekarz Clary Bow, Richarda Arlena, Nancy Carroll, Gary Coopera i Evelyn Brent oraz pozostałych gwiazd Paramountu oświadczył oficjalnie, że dieta ta przynosi więcej szkód niż pożytku. Zawiera ona zbyt wiele kwasów i białka. Ze stanowiska lekarskiego jest idea ogólnie używanej odtłuszczającej diety z gruntu szkodliwa dla zdrowia i nierozsądna.

O inteligencji żydowskiej w społeczeństwie polskiem

3)

STRUKTURA PSYCHICZNA ŻYDA „SOCJAL - PATRJOTY". CICHY SOJUSZ ROBOTNIKA Z ŻYDEM.

Wydawało się tym Polakom pochodzenia żydowsk., zupełnie naturalnem, iż tak kapitalną sprawę jak dziejowy katolicyzm Polski można przekreślić jednem słowem: zabobon, albowiem sami naiwnie siebie uważali za wyzwolonych zupełnie z zasad judaizmu, o którego zburzenie nie mieli zresztą potrzeby walczyć ze względu właśnie na swą przynależność do narodu polskiego.

Kwestja żydowska w ich mniemaniu rozwiązywała się automatycznie przez asymilację ze świecką polskością, po części przez emigrację dobrowolną nadmiaru żydowskiego z Polski. Ci żydzi-Polacy byli więc zdecydowanymi przeciwnikami nacjonalizmu żydowskiego pod postacią burżuazyjnego syjonizmu czy socjalistycznego Bundu, ale bali się instynktownie wszel kiego konfliktu z żydostwem o swoją polskość. Czuli się bardzo słabymi wobec zwartym nacjonalizmu żydowskiego, iż Polakami nie są i być nie mogą, ponieważ katolikami nie są i być nie mogą, że więc muszą się zgodzić się na to, żeby żywić tylko tyle uczucia polskiego, ile na to im interes żydostwa pozwoli.

Z drugiej strony ze strony konserwatywno - nacjonalistycznej pol skiej słyszeli oni ten sam zarzut, iż Polakami nie są i być nie mogą, ponieważ katolikami nie są i być nie mogą, i wobec tego zarzutu, tym razem ze strony polskiej czuli się również onieśmieleni. Ile stad wynikało wewnętrznych tragedyj w tych tak często szlachetnych i pięknych duszach patrjotyczno - żydowskich — to trudno wypowiedzieć. Potknęły się one o Chrystusa, będącego osnową duszy polskiej, nawet gdy się błąka; ponieważ zaś tego zrozumieć nie były w stanie na skutek przesądu racjonalistycznego, każącego im uważać zazwyczaj bez żadnego uprzedniego zbadania chrystjanizm za „zabobon", więc niepojęta dla nich łączność polskości z katolicyzmem, będąc męką ich duszy, stawała się dla nich powodem wielkiego umiłowania i krzewienia świeckości w Polsce. Na tym terenie zdala od talmudycznego żydostwa i katolickiej polszczyzny czuli się względnie bezpiecz ni, a nawet dumni jako głosiciele postępu i wolnej myśli. Ponieważ teren ten był szczupły, więc aby go rozszerzyć, trzeba było iść w polskie masy robotnicze, które, jak to doświadczenie w innych krajach wskazało, dają się łatwo przeciągać na bezwyznaniowość, o ile się zajmie ich interesami materjalnemi w imię sprawiedliwości społecznej, a przeciw uciskowi „klerykalno -burżuazyjnemu". Zajmując się zaś gorliwie położeniem materjalnem mas pracujących, żyd „socjal - patrjota" przedstawia się im w świetle kryształowem, wtedy gdy często "kler polski spotka zarzut, iż nie dba o dobro robotnika polskiego. Mając zaś uczucie polskie, będzie łatwo chłostał ugodowość kas posiadających i w ten sposób jakoś utrzyma się w społeczeństwie polskiem jako „świecki Polak", typ Polaka przyszłości.

O to prawo zresztą do świeckiej polskości będą nieraz staczali walki z własnem otoczeniem żydowskiem, nie rozumiejącem bezinteresownego umiłowania Polski. Po dziś dzień przypominam sobie z pewnem wzruszeniem mowę zwykłego żydowskiego robotnika z P. P. S., w której przeciw nacjonalistom żydowskim z Bundu i międzynarodowcom żydowskim z S. D. bronił niezbędności krzewienia kultury polskiej w masach żydowskich.

Żydzi, owi patrjoci, byli asymilatorami i sądzili naiwnie, iż asymilacja żydostwa dokona się poniekąd sama przez się na gruncie „świeckiej polskości". Pierwszym zaś warunkiem tej asymilacji było urabianie sympatji dla żydostwa w masach polskich, zamiast, coby się wydawało logiczniejszem, jednania żydostwa dla sprawy polskiej.

Masy robotnicze polskie, przyzwyczajone do ustawicznego i liczznego udziału żydów w ruchu socjali stycznym, winny były przez wdzięczność za to ich poświęcenie — często szczere i bezinteresowne dla sprawy proletarjatu zrezygnować z oceny krytycznej roli drobno-mieszczaństwa żydowskiego we współczesnem życiu Polski, zamknąć oczy na zacofanie jego, fanatyzm religijny i niechęć do chrześcijan (t. zw. antygoizm), — przeciwnie proletarjat polski winien był uznać drobno - mieszczańskie kramikarstwo żydowskie za swego oczywistego sojusznika, wielką burżuazję żydowską za swego sympatyka, bo wszak stamtąd otrzymywał w obfitości i swych wodzów i fundusze na prowadzenie owej walki klasowej.

Tym ciężkim haraczem musiał zapłacić robotnik polski swym nauczycielom żydowskim za zajęcie się jego losem. Nie da się zaprzeczyć, iż owi żydzi - patrjoci budzili nieraz uśpione uczucie polskie w masach polskich, iż oswajali je z myślą walki o niepodległość Polski, jako koniecznością dla triumfu samej sprawy robotniczej, ale sam fakt, iż to byli żydzi, nie zaś Polacy rdzennie czynił tę pracę kruchą, wobec niemożliwości nawet dla naj bardziej patrjotycznych żydów otrząśnięcia się z zależności rasowej. Otóż w Polsce istnienie licznych i zwartych mas żydowskich, wegetujących pasożytniczo na jej ciele, obcych, a często i wrogich od wieków jej aspiracjom musi postawić twardo każdemu działaczowi społecznemu — a zwłaszcza żydowi — niezbędność określenia swego stanowiska względem nich.

Ks. Juljan Unszlicht. (C. d. n.).

Ogrodnictwo stołeczne

4.500 M. KW. SZKLARNI. MECHANICZNA WENTYLACJA SZTUCZNE DESZCZE

Wobec przekazania Politechnice Warszawskiej, pod budowę pawilonów, dotychczasowego terenu miejskiego zakładu hodowli roślin, przy ul. Koszykowej, — zaszła potrzeba założenia nowego zakładu, na wydzielonym przez miasto, 20-to hektarowym placu, na gruntach folwarku Rakowiec, przy końcu ulicy Rakowieckiej.

Prace przeprowadzono w szybkiem tempie i w listopadzie ub. roku zostały uruchomione nowe zakłady.

Nowa ta placówka ma wielkie znaczenie dla stolicy, gdyż głównem zadaniem zakładu jest dostarczanie roślin na kwietniki do ogrodów, parków, skwerów miejskich, których zapotrzebowanie przekracza corocznie 1 miljon w czasie od wiosny do jesieni; będą tam również produkowane rośliny dla przyozdabiania gmachów reprezentacyjnych miejskich, szpitali, szkół, ochron i różnych instytucyj dobroczynnych i społecznych.

W zakładzie będą mogli kształcić się w hodowli roślin ozdobnych, szklarniowych i gruntowych — studenci S. G. G. W. i państwowej średniej szkoły ogrodniczej; zakład ma być udostępniony dla wycieczek szkolnych, a w przyszłości ma zorganizować bezpłatną poradnię, w celu udzielania wskazówek, tyczących się hodowli i przybierania roślinami balkonów i ogródków podmiejskich.

W budowie szklarni zastosowano najbardziej celowe i nowoczesne urządzenia, dorównywujące, a nawet przewyższające zagraniczne, które zmniejszają znacznie siłę roboczą i sprzyjają regularnemu rozwojowi roślin.

Szklarnie zajmują 4.500 m. kw. ogólnej powierzchni pod szkłem; dzielą się na palmiarnię, 17 szklarń hodowlanych i 2 łącznikowe. Rośliny w doniczkach umieszczone są na specjalnych, ażurowych stołach do hodowli, umożliwiających spływanie wody z doniczek.

Zastosowane jest mechaniczne wietrzenie szklarń, przez co można także obniżyć dowolnie temperaturę w poszczególnych szklarniach. Dla roślin, wymagających wyższej ciepłoty powietrza, — zaprowadzono centralne ogrzewanie.

Automatyczne żaluzje, zaciemniające, regulują dostęp światła i słońca roślinom.

Zbudowano zbiorniki i kanały do wody, palmiarnia zaś zaopatrzona jest w przyrząd, wytwarzający sztuczny deszcz do zraszania, hodowanych w niej roślin.

Z. Gerw.

ZACHWIANIE BYTU 140.000 RODZIN

DROBNYCH SZEWCÓW POLSKICH

Wzmagający się import obuwia zagranicznego do Polski, zwłaszcza tanich gatunków obuwia ludowego, poważnie zagraża bytowi 140.000 rodzin drobnych szewców, pracujących na terenie całej Rzeczypospolitej.

Braki naszej taryfy celnej nie dają naszemu przemysłowi obuwianemu należytej ochrony w walce z silną materjalnie i organizacyjnie konkurencją zagraniczną.

Ostatnio czeski Ford obuwiowy, Bat'a przystąpił do zorganizowania na terenie Polski własnych punktów sprzedaży i warsztatów reparacyjnych.

Pierwszy sklep otworzył przed świętami Bat'a w Łodzi zagrażając w ten sposób bytowi nietylko naszych szewców, lecz i kupców obuwianych. Jedynie zdecydowana postawa całego społeczeństwa, oraz zsolidaryzowanie się wszystkich czynników zainteresowanych w przemyśle obuwianym jest w stanie zapobiec niebezpieczeństwu grożącemu zniszczeniem naszego przemysłu szewckiego, mającego za sobą chlubną przeszłość i tradycję.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA KRAKOWSKA

Zakopane. — Wiatr halny. — W sobotę nad wieczorem zauważyć można było na Giewontem kłębowisko chmur, zjawisko wróżące wiatr halny. Wiatr ten rozszalał się w nocy nad Zakopanem. W czasie wiatru uległy uszkodzeniom parkany, dachy i t. d. M. in. płot na stadjonie sportowym na Równi Krupowej został zniesiony na przestrzeni 1 kilometra.

Zebrzydowice. — Nowy dworzec. W środę dnia 15 b. m. nastąpi uroczyste otwarcie nowego dworca granicznego w Zebrzydowicach. W uroczystości wezmą udział przedstawiciele dyrekcji kolejowej krakowskiej z dyr. Granowskim na czele, oraz zaproszeni goście. W dniu 16 b. m. budynek stacyjny zostanie oddany do użytku publicznego.

Kraków. — Posiedzenie Izby Przemysłowo - handlowej. — Odbyło się tu plenarne posiedzenie Izby Przemysłowo - Handlowej przy licznym udziale radców. Na wstępie wice-dyrektor Izby zawiadomił zebranych o zatwierdzeniu statutu Izby Przemysłowo - Handlowej w Krakowie przez ministra Przemysłu i Handlu, poczem Izba dokonała wyboru członków zarządu Izby oraz stałych komisyj.

KRONIKA KIELECKA

Kielce. — Zjazd nauczycielstwa. — Zjazd okręgowy delegatów Związku polskiego nauczycielstwa województwa Kieleckiego odbył się w dn. 5 i 6 stycznia r. b. w szkole im. M. Konopnickiej w Kielcach.

Na zjazd przybyło 234 delegatów od ognisk z całego województwa Kieleckiego. W zjeździe wzięli też udział w charakterze gości wszyscy nauczyciele miejscowi, oraz nauczyciele — delegaci z Krakowa, Lublina i Warszawy. Dwudniowe obrady nauczycielstwa poruszyły najważniejsze zagadnienia szkolne i powzięły wnioski do ciał ustawodawczych i władz szkolnych, zmierzających do usunięcia niedomagań w szkolnictwie.

Pomiędzy innemi powzięto uchwałę, domagającą się utworzenia w Kielcach Kuratorjum szkolnego ze względu na przeciążenie pracą Kuratorjum krakowskiego i długiego zalegania najpilniejszych spraw szkolnych w temże Kuratorjum.

Pod koniec obrad dokonano wyborów do władz okręgowych Związku, przyczem do zarządu wybrano na przewodniczącego p. Antoniego Łazarczyka w Ostrowcu, na członków: Antoniego Sędka z Kielc, Jana Opuchlika z Dąbrowy i Dionizego Pietrzyka z Kielc.

KRONIKA LWOWSKA

Lwów. — Badanie nadużyć. — Aresztowany w związku z nadużyciami przy wyrabianiu posad wojskowych b. poseł Dolanowicz został, jak doniosły wczorajsze pisma poranne, po przesłuchaniu go przez sędziego śledczego, wypuszczony na wolną stopę.

Lwów. — Uruchomienie radjostacji. — Kierownik radjostacji lwowskiej oświadczył w wywiadzie prasowym, że stacja ta będzie ukończona za kilka dni, przyczem będzie o 50 proc. silniejsza od krakowskiej, a zasięg jej obejmie około 40 kilometrów.

Lwów. — Wystawa fotografji we Lwowie. — W dniach od 3 do 28 lutego b. r. odbędzie się w gmachu miejskiego Muzeum Przemysłu wystawa fotografji artystycznej, na którą złożą się eksponaty z całej Polski. Tę 12-tą z rzędu wystawę urządza Lwowskie Towarzystwo Fotograficzne.

KRONIKA LUBELSKA

Hrubieszów. — W uznaniu zasług. Hrubieszów obchodził bardzo miłą uroczystość imienin, zasłużonego swego działacza ks. prał. M. Juścińskiego. W przeddzień jej odbyła się na cześć solenizanta akademja, urządzona staraniem wszystkich organizacyj katolicko - społecznych, w sam zaś dzień imienin odbyło się nabożeństwo, w czasie którego kilkaset osób przystąpiło do Stołu Pańskiego na intencję solenizanta. Świadczy to, jaką sympatją cieszy się ks. prał. Juściński w Hrubieszowie i okolicy i z jakiem zrozumieniem parafjanie jego odnoszą się do pracy duszpastersko - społecznej swego przewodnika. (n).

Hrubieszów.—Zjazd rzemieślniczy. Odbył się tu dwudniowy zjazd rzemieślników chrześcijańskich z całego powiatu. Celem zjazdu było zorganizowanie rzemiosła chrześcijańskiego w powiecie i podniesienie jego dobrobytu. Zjazdowi przewodniczył p. Skowroński. Po wygłoszeniu szeregu bardzo aktualnych referatów dokonano wyborów zarządu powiatowego. (n).

KRONIKA POMORSKA

Inowrocław. — Rocznica oswobodzenia. — Dnia 6 stycznia w dzień święta Trzech Króli miała tu miejsce rocznica oswobodzenia Kujaw od zaboru niemieckiego. Rozpoczęło ją nabożeństwo w kościele parafjalnym, na którem obecne były delegacje wojska oraz wszystkich bractw i stowarzyszeń miejscowych ze sztandarami.

Po skończonej Mszy Św. udał się pochód, poprzedzony kompanją honorową 59 p. p. ze sztandarem i orkiestrą wojskową na miejscowy stary cmentarz, na którym się znajduje pomnik nad grobem poległych w walkach z Niemcami. Kompanja wojskowa dała trzy salwy honorowe, poczem przemówił miejscowy proboszcz ks. Kupski, który na zakończenie odmówił krótką modlitwę za poległych, poczem pochód przy dźwiękach muzyki wojskowej udał się do śródmieścia, gdzie się rozwiązał.

K. D. K.

KRONIKA ŁÓDZKA

Łódź.—Nowe miasta powstają pod Łodzią. — Urzędnicy skarbowi, posiadający kilkadziesiąt domów w Julianowie pod Łodzią przystępują do budowy innej serji domów. Plan przewiduje 150 nowych budynków, z których 40 jest już w budowie.

W ten sposób w najbliższej przyszłości powstanie nowe miasteczko, liczące kilkaset pięknych domów w ogrodach. Po parcelacji lasów łagiewnickich utworzy się dookoła Łodzi pierścień osiedli, co nada Łodzi charakterystyczny wygląd brzydkiego obrazu w pięknej ramie.

Łowicz. — Minister Czerwiński w Łowiczu. — W dniu wczorajszym minister oświaty otworzył tu konferencję w sprawie zagadnień kultury wiejskiej w Polsce. Konferencja zgromadziła wielu wybitnych znawców z prof. F. Bujakiem, J. Bystroniem, K. Moszyńskim i M. Limanowskim na czele.

W przemówieniu swem minister podkreślił znaczenie konferencji, jako bezpośredniego zetknięcia się uczonych z praktykami. Przemawiał również wojewoda warszawski, p. Twardo. Odczyty na temat rozwoju kultury wiejskiej wygłosili profesorowie: Bujak i Limanowski. Konferencji przewodniczył naczelnik wydziału oświaty pozaszkolnej, p. Godecki.

KRONIKA POZNAŃSKA

Poznań. — Nowa rada miejska, która zebrała się na pierwsze posiedzenie w dniu 8 b. m., wybrała, jak to było z góry pewne, na prezesa dotychczasowego przewodniczącego, senatora Witolda Hedingera, na zastępcę p. Wybieralskiego, na sekretarza p. Kałamajskiego, na jego zastępcę p. Liberę i na ławnika, p. Zubehoera.

Cały ten zespół wychodzi li tylko z łona Narodowego Obozu Gospodarczego, który na 60 radnych posiada większość 34 głosów. Że pozatem kilku radnych z chadecji, oraz bezpartyjnych będzie w szeregu wypadków szło ręka w rękę z tą większością, więc kierunek polityczny i społeczny rady poznańskiej nie ulegnie zmianie w stosunku do dotychczasowego.

Przy sposobności zaznaczamy, że budżet, przedłożony nowej radzie na r. 1930 — 1931, zamyka się w cyfrze zł. 63.278.907, co w porównaniu z bieżącym budżetem stanowi różnicę in minus na zł. 2.511.572. Wydatki zwyczajne wprawdzie wzrosły o przeszło 3 miljony, natomiast nadzwyczajne spadły o 6 miljonów. (d).

Poznań. — Likwidacja P. W. K. — Sprawy ostatecznego zlikwidowania tej imprezy przedstawiają jeszcze bardzo wiele trudności. W sądach znajduje się szereg skarg b. pracowników o odszkodowania z racji, bądź to przedwczesnego zwolnienia, bądź niezapłacenia za nadliczbowe godziny, etc. Niezałatwiona jest sprawa sprzedaży rozmaitych pawilonów i pozostałego materjału i inwentarza martwego. Wszystko to utrudnia obliczenie, jaki jest faktyczny deficyt z P. W. K. (d).

KRONIKA WILEŃSKA

Wilno. — Sensacyjny proces. — W dniu 13 bm. w wileńskim sądzie okręgowym rozpoczął się budzący wielką sensację w sferach gospodarczych proces sądowy przeciwko czterem byłym dyrektorom nieistniejącego dziś wileńskiego rolniczo - przemysłowego banku, oskarżonym o roztrwonienie pieniędzy, wskutek czego bank upadł, zaś cały szereg osób poniósł ogromne straty. Na ławie oskarżonych znajdują się b. dyrektorowie Cecerski, Koziełł-Poklewski, Rozwadowski i Jankowski.

Wilno. — Awantura w kinie. — Podczas wyświetlania w kinie miejskiem obrazu na tle ostatnich wydarzeń antyżydowskich w Palestynie, doszło do skandalu. Oto w chwili — gdy specjalnie zaangażowany chór syjonistów rozpoczął pienia religijne, część Żydów radykałów urządziła demonstrację przyjazną Arabom i zaczęła śpiewać w odpowiedzi swe pieśni. Do tego przyłączyła się publiczność chrześcijańska, która zaintonowała „Pierwszą Brygadę". Wobec tego seans był przerwany. Po przerwaniu seansu przed kinem doszło do starcia pomiędzy członkami Bundu a syjonistami.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

Sosnowiec. — Bluźniercy czy komuniści? — Miasto od pewnego czasu obiega ciekawa pogłoska, która winna bliżej zainteresować nasze władze bezpieczeństwa publicznego.

W jednym z domów na Wartach odbywają się od czasu do czasu zebrania „zgromadzenia badaczów pisma świętego".

Na zebraniach tych, gdzie prym wodzi niejaki Cholewka, niedawno z Rosji przybyły, roztrząsane są podobno niejednokrotnie w bluźnierczy sposób tezy pisma świętego.

Nasuwa się przypuszczenie, czy może pod temi religijnemi pozorami nie ukrywa się zwyczajna robota komuny, pragnącej modne dziś w Sowietach bezbożnictwo szerzyć i na naszym gruncie.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce, układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy 50 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne o 50% drożej. Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówką.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.

Redaktor naczelny: Dr. Julian KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Domu Prasy Katolickiej (Archid...